

Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Waldemar Wiśniewski

Festyn lotniczy

W NUMERZE:

- Czaplinecki bestseller;
- Sesja Rady Powiatu;
- Ile jest warte życie?;
- Czapki z głów Panowie!;
- Czy polubić Czaplinek?;
- Seminarium turystyczne;
- Jak żyją rolnicy;
- Oszuści;
- „Obwodnica” na grobach;

- Wieści z powiatu;
- Warsztaty szkolne;
- Listy Czytelników;
- Festyn lotniczy;
- Sztuka parkowania;
- WFOŚiGW w Szczecinie;
- O Niemcach inaczej;
- Cierpliwi wędkarze;
- Wieści z sesji;

- Ślubowanie ratowników;
- Bezpieczeństwo na wodzie;
- Blaski i cienie życia;
- Profilaktyka postawy;
- Skończy się koszmar;
- Planowanie przestrzeni;
- Helena Wyzińska;
- Klara Giec;
- Natalia Szuman;

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☎ SCHODY ☎ OGRODZENIA
 ☎ BRAMY ☎ BALUSTRADY
 ☎ KONSTRUKCJE STALOWE
 ☎ WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-900
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplinek.pl

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:**BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu
PŁYTKI CHODNIKOWE

- polbruk
WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, bloczki betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku,
 - dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47

tel./fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY**Poleca:**

- duży asortyment słoików i zakrętek
- art. turystyczne:
 - baseny
 - namioty
 - koła ratunkowe, itp

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

**TOLLAN**tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- usługi remontowe
- montaż

RATY!!!**- DRZWI****- MARKIZY****- ROLETY, ŻALUZJE****- BLACHY DACHOWE****- SYSTEMY RYNNOWE****- BRAMY GARAŻOWE****- PARAPETY**

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 694 845 051
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 9.00 - 13.00

**ROLETY TANIO****Oferujemy:**

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadrowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI



Europejskie Centrum
 Odszkodowań Sp. z o.o.
 59-220 Legnica
 ul. Kolbego 18

WYPADEK !!!**POMOŻEMY ODZYSKAĆ ODSZKODOWANIE**

- Bez opłat wstępnych
- Wszystko załatwimy za Ciebie
- Wystarczy 1 telefon
- Dodatkowe roszczenia to nasza specjalność
- Gwarantujemy odzyskanie odszkodowania

Zadzwoń
 do naszego
 przedstawiciela:
696 069 095
 Marcin Kowalski

Lider Rynku Odszkodowań**Usługowy
Zakład
Stolarski**

Mariusz Bojdo
 Drahimska 4/5

78-550 Czaplinek

tel. kom. 048 785 963 980

fax: 048 94/ 375 52 55

stolarniabojdo@wp.pl

Czaplinecki bestseller

W majowym Kurierze informowaliśmy P.T. Czytelników, iż otrzymaliśmy dotację ze Starostwa na dodruk książki „CZAPLINEK 1945-2005 60-ta ROCZNICA POWROTU DO MACIERZY”. Z radością zawiadamiamy, że uzyskaliśmy także z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich (FIO) Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych, środki na realizację tego zadania, i w tej sytuacji nasze edytorskie plany ulegają znacznemu rozszerzeniu. Zamierzamy:

1. Wznówić druk książki „Czaplinek 1945-2005 60-ta ROCZNICA POWROTU DO MACIERZY”

Część ta zostanie znacznie rozszerzona i zaktualizowana m.in. poprzez:

- poszerzenie rozdziału poświęconego historii miasta od jego lokowania;
- poszerzenie rozdziału o administracji;
- opracowanie nowego rozdziału poświęconego historii oświaty i szkolnictwa w Czaplinku;
- dodanie rozdziału o Starostwie Drahimskim i jego znaczeniu w historii Polski;
- podwojenie liczby biogramów kombatantów i zasłużonych mieszkańców gminy.

Książka, w formacie B5 (24x17 cm) będzie liczyła ok. 250 stron i będzie bogato ilustrowana starymi zdjęciami i fotokopiami historycznych dokumentów. Druk, w nakładzie 800 egz., zostanie zakończony do 30 września br. Jej dystrybucja wśród mieszkańców gminy będzie nieodpłatna.

2. Opracowanie i wydanie II części powyższej publikacji.

Ta część publikacji zawierać będzie następujące treści:

- powojenna historia przemysłu, rolnictwa, handlu i usług, leśnictwa oraz rybactwa;

- rozwój budownictwa mieszkaniowego;
- rozwój infrastruktury gminnej jak energetyka, wodociągi, kanalizacja, energetyka, gazownictwo, telekomunikacja i drogownictwo;
- służba zdrowia (lecznictwo) i kultura;
- organizacje społeczne i polityczne oraz sport i turystyka.

II część książki będzie miała ten sam format i nakład, co I część i nieco większą liczbę stron. Wydrukowana zostanie do końca br., a jej dystrybucja będzie także nieodpłatna.

Teksty przygotowuje szeroki zespół autorów, którzy publikowali swe prace w pierwszym wydaniu książki oraz w Kurierze Czaplineckim.

Poprzez te publikacje chcemy ocalić od zapomnienia zasługi mieszkańców gminy: kombatantów, którzy walczyli o odzyskanie tych ziem i osadników, którzy przywracali je Macierzy. Znajomość historii naszej małej ojczyzny pogłębi miłość do niej i szlachetny lokalny patriotyzm oraz szacunek dla przodków.

Oczekujemy od naszych czytelników i mieszkańców propozycji uzupełnienia zakresu opracowania, udostępnienia interesujących materiałów archiwalnych oraz współudziału w pracach redakcyjnych.

Całością prac redakcyjnych będzie kierował zespół w składzie:

- **Adam Kośmider** – tel. 375 50 91, 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl
- **Zbigniew Januszaniec** – tel. 375 52 15, 694 060 406, e-mail: januszaniec@czaplinek.gawex.pl
- **Wiesław Krzywicki** – tel. 375 53 30, 6916 609 64, e-mail: w.krzywicki@gazeta.pl
- **Ryszard Mrówka** – tel. 606 230 534, e-mail: rysardmrówka@interia.pl
- **Marian Cuber** – tel. 375 56 66
- **Brunon Bronk** – tel. 716 26 52, 608 287 329, e-mail: brunonek7@wp.pl

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

XXXVI Sesja Rady Powiatu Drawskiego

26 czerwca 2009 r. odbyła się XXXVI Sesja Rady Powiatu Drawskiego, której głównym tematem były sprawy rolnictwa



w Powiecie Drawskim. W sesji uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich: Czesław Kołodziejczyk - kierownik Biura Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego, Beata Brejwo-Kuźnicz i Józef Kaliszewski - Wicedyrektorzy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Szczecinie,

Marek Jakubiak – Dyrektor Agencji Rynku Rolnego w Szczecinie, Tadeusz Poświata – Zca Dyrektora Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach, Wojciech Kucharski - Kierownik Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Drawsku Pom., Franciszek Radzisz - Kierownik Biura Powiatowego w Złocięcu ARiMR, Teresa Fieducik - Administrator Jednostki Gospodarczej Zasobu w Drawsku Pom. Agencji Nieruchomości Rolnych, Jan Walasek - Kierownik Oddziału w Drawsku Pom. Zachodniopomorskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, Eugeniusz Wojtków - szef Produkcji Roślinnej firmy Agri Plus, członkowie Powiatu Drawskiego Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, rolnicy z Gminy Czaplinek, radni Rady Miejskiej z Czaplinka związani z rolnictwem wraz z Panią Burmistrz.

Podczas Sesji Radni oraz Goście zapoznali się z informacją na temat gospodarki i obrotu ziemią na terenie Powiatu Drawskiego, informacją z działalności Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Drawsku Pom., w tym prognozą zbóż i rzepaku w województwie zachodniopomorskim, także prognozą w powiecie drawskim oraz informacją na temat przebiegu płatności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na obszarach wiejskich,

w tym płatności bezpośrednich i ONW, a także PROF. 2007/2013.

Ponadto Radni podjęli uchwały w sprawie:

- a) zmiany planu finansowego Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym na rok 2009;
- b) uchwalenia Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Powiatu Drawskiego na lata 2009-13;
- c) przystąpienia Powiatu Drawskiego do realizacji projektu dotyczącego dokończenia budowy infrastruktury sportowej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku, współfinansowanego ze źródeł Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013 w ramach Działania 7.2. Infrastruktura sportowa;
- d) zmian budżetu Powiatu Drawskiego na rok 2009.

Podczas przerwy, Radni na terenie Starostwa Powiatowego posadzili dąb Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dąb ten wyrósł z nasionka, które pochodzi z oryginalu rosnącego w Żulowie na miejscu, gdzie stała kołyska twórcy odrodzonego państwa polskiego Józefa Piłsudskiego. Dąb otrzymał imię Stanisław.

Barbara Kotwica

Ile jest warte życie?

Podobno życie jest najcenniejsze od samego początku aż do naturalnej śmierci, a więc wszyscy powinni je chronić. Rządowy program „Razem bezpieczniej” zobowiązuje do działań administrację rządową i samorządową, a partnerami w realizacji programu powinny być organizacje społeczne, związki zawodowe, stowarzyszenia.

Mając na uwadze bezpieczeństwo w ruchu drogowym Zarząd Rodzinnych Ogrodów Działkowych im. A. Mickiewicza w Czaplinku w dn. 07.05.09 roku przesłał pismo do Pani Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek w sprawie wytyczenia przejścia dla pieszych na drodze krajowej nr 20 w miejscowości Czaplinek przy ul. 7 Kołobrzeskiego Pułku

Piechoty, łączącego chodnik biegnący lewą stroną jezdni przy ogrodzeniu cmentarza z bramą główną ogrodu Nr 2. Prośba została umotywowana tym, iż ruch pieszy przez jezdnię w tym miejscu członków ROD, ich rodzin i osób trzecich jest bardzo duży, trwający od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Szczecin Rejon Szczecinek informuje „że z uwagi na to, iż po prawej stronie jezdni brak jest ciągu pieszego nie ma możliwości wytyczenia przejścia dla pieszych w w/w miejscu”. Podpisał: Kierownik Rejonu Sławomir Zienkiewicz.

Pan kierownik się myli, bo pomiędzy bramą wjazdową a parkingiem jest kilkanaście metrów chodnika.

Podobne warunki istnieją przy ogrodzie Nr 1 i nic nie stało na przeszkodzie, aby tam przejście dla pieszych wytyczyć. Być może dlatego, że ktoś inny był kierownikiem rejonu.

Samochody od strony Szczecinka pędzą jak oszale, a piesi pokornie czekają - czasami długo - aby bezpiecznie dotrzeć do swojej ukochanej działki.

Bezduszość urzędnika w tej życiowej sprawie musi niepokoić. Co go obchodzi ludzie, którzy codziennie narażają swoje życie. Najłatwiej napisać, że nie ma możliwości. Koniec. Kropka.

Brunon Bronk

Czapki z głów Panowie !

Praca rozumna i wytrwała, która nie myśli o zbieraniu owoców w tydzień po posiewie, nad przepaściami przerzuca mosty.

Bolesław Prus

Długo już chodzę po tym świecie i sporo podróżyowałem, więc przyznaję się ze wstydem, że dopiero niedawno odwiedziłem Podkarpacie. Tereny te po I rozbiórce Polski weszły w skład utworzonej prowincji austriackiej - Królestwa Galicji i Lodomerii.

Stolicę prowincji miało umieścić w Jarosławiu (jako miasto położone w centrum prowincji), rozważano też kandydaturę Przemyśla, w końcu zdecydowano się



Rynek w Jarosławiu

na Lwów. Ta największa prowincja monarchii habsburskiej była bezzłotnie eksploatowana przez zaborcę i stała się najbiedniejszym i najbardziej zacofanym regionem cesarstwa.

Przez dziesiątki lat wyemigrowały stąd za chlebem setki tysięcy ludzi. Nie bez racji mówiono o tej prowincji Golicja i Głodomeria. Przed wojną tereny te były uważane za najuboższe w Polsce i nazywano je „ścianą wschodnią”. Taki obraz pozostawił mi w swych wspomnieniach teść, który urodził się w 1905 r. we wsi Różaniec (60 km na północ od Jarosławia). Taki obraz ziemi rodzinnej malują jego wiersze.

Z powodu tych właśnie wierszy znalazłem się w Jarosławiu. Wiele z nich opisuje miasto z lat dwudziestych ub. w. Tu autor uczył się w II Gimnazjum, tu uzyskał świadectwo maturalne, i z wielkim sentymentem wspomina młodzieńcze przyjaźnie, namiętności i krajobrazy. Wiersze wzbudziły zainteresowanie Grupy Poetyckiej z Jarosławia, były czytane w trakcie III Jarosławskiej Nocy Poezji, w dniu 12.06.2009, a ja miałem zaszczyt i przyjemność w nim uczestniczyć. To było dla mnie przeżycie i duchowe, gdy słuchałem pięknych wierszy, prezentowanych przez poetów jarosławskiej ziemi i poznawcze: pięknego Jarosławia, krainy Roztocza i jego dzielnych, gospodarnych i gościnnych mieszkańców.

Przewartościowałem wszystkie swoje dotychczasowe powierchowne i mylne sądy. A jako, że historia jest matką mądrości, warto przypomnieć sobie, co się tu wydarzyło w ostatnich 80 latach.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zrodził się zamiar zbudowania Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Jego budowę zainicjował wicepremier

do spraw ekonomicznych i jednocześnie minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski. Trwał wtedy światowy kryzys, wzrastało bezrobocie w miastach, a na wsiach panowała bardzo trudna sytuacja. Kwiatkowski uznał, że najlepszym wyjściem będzie zwiększenie zatrudnienia w przemyśle, gdyż nie było realnych szans na szybkie zmiany w strukturze agrarnej.

COP obejmował ponad 15% terytorium kraju (60 tys. km²) zamieszkałe przez 18 % ludności (5,6 mln), z której ponad 80% stanowili mieszkańcy ubogich, przeludnionych wsi, a nadmiar siły roboczej



Gospodarstwo wiejskie w Różaniec.

szacowano tu na 500-700 tys. osób. COP obejmował swoim zasięgiem obszary dawnych województw: południową część kieleckiego, wschodnią krakowskiego, zachodnią lubelskiego i lwowskiego. Były to w większości nieużytki rolne, nieurodzajne i przeludnione gospodarstwa karłowate i małorolne niezapewniające utrzymania rolnikom.

Do 1938 r. wybudowano gazociąg Gorlice-Jasło-Krosno-Ostrowiec:

- Pod Rozwadowem powstała huta, zakłady zbrojeniowe i miasto, któremu nadano nazwę Stalowa Wola;
- W Dębicy zbudowano fabrykę kauczuku syntetycznego, fabrykę opon „Stomil” oraz fabrykę farb;
- W Mielcu zbudowano Państwowe Zakłady Lotnicze;
- W Rzeszowie – fabrykę silników lotniczych i sprzętu artyleryjskiego (przyszłe WSK PZL Rzeszów);
- W Niedomicach pod Tarnowem – fabrykę celulozy do produkcji prochu;
- W Dębnie, Kraśniku, Jawidzu pod Lubartowem – wytwórnie amunicji;
- W Nowej Sarzynie w 1937 r. rozpoczęto budowę Zakładów Chemicznych. Miały one produkować nitrozwiazki - zwłaszcza materiały wybuchowe;
- W Lublinie Tatarach przygotowano budowę fabryki samochodów ciężarowych na licencji Chevroleta i zmodernizowano istniejącą fabrykę samolotów;
- W Sanoku, Radomiu i Starachowicach zbudowano fabryki broni;
- W Pionkach zmodernizowano Państwową Wytwórnię Prochu;
- Rozpoczęto budowę wielu elektrowni m.in. w Czor-

szynie i Różnowie na Dunajcu, w Porąbce na Sole, w Solinie, Myczkowcach i Łukawcu na Sanie.

Wydatki na budowę COP pochłonięły sumę 2,4 mld zł co stanowiło 60% całości wydatków inwestycyjnych państwa w latach 1937-39. Warto się zadumać nad sprawnością biednej, otoczonej wrogami II Rzeczypospolitej i krytycznie spojrzeć na współczesność. Wielu inwestycji do wojny nie ukończono, mieszkańcy nie zdążyli wyjść z biedy i zacofania, lecz ziarno zostało rzucone. Po wojnie dokończono budowę COP. Dokonały się głębokie przemiany, których efekty oglądałem w czasie mojej podróży.

Jarosław to piękne miasto, z renesansowym centrum pieczętowane odrestaurowanym. Mieszkańcy uprzejmi i przyjaźni, a ich aktywność kulturalna zdumiewa, czego im szczerze zazdroszczę. Z pięknem miasta w pełni harmonizowała poezja prezentowana przez licznych jarosławskich poetów w czasie Maratonu Poetyckiego. Wielką wdzięczność odczuwam wobec jego organizatorów - Stowarzyszenia „Grupa Poetycka”.

Z uskrzydloną duszą wyjechałem z Jarosławia do Różańca, wsi, w której urodził się teść. Na widok tego, co zobaczyłem, cisnęło mi się na usta słowo używane w młodości na określenie czegoś super: AMERYKA. W miejsce drewnianych zabudowań krytych strzechą, znalazłem murowane wille i zabudowania gospodarcze. Wodociąg, kanalizacja, gaz,



Tu w strzechę krytej chacie urodził się teść

asfaltowe drogi. Bardzo czysto, żadnych zaniedbań, przed domami strzyżone angielskie trawniki. Maszyny rolnicze pod dachem, a nie rdzewiejące pod plotem. A w domach!

Wielu moich krajan z zachodniej i północnej Polski nadal nazywa Podkarpacie „ścianą wschodnią” i uważa je za biedne i zacofane. To nieprawda! Mieszkańcy dawnej Golicji i Głodomerii, pracując rozumnie i wytrwale przez dziesięciolecia, przerzucili most ku nowoczesności.

Czapki z głów Panowie!

Wiesław Krzywicki

Czy Czaplinek można polubić?

Według powszechnej opinii, o atrakcyjności jakiegokolwiek miasta, a tym samym o wyborze miejsca zamieszkania, zawsze w bardzo dużym stopniu decydowała możliwość zdobycia pracy, dla niektórych - pracy zgodnej z oczekiwaniami, dla innych - jakiegokolwiek pracy. W przeszłości niezwykle istotnym czynnikiem wpływającym na wybór miejsca zamieszkania była również możliwość uzyskania mieszkania spółdzielczego, zakładowego bądź komunalnego. W dzisiejszych realiach gospodarczych ten czynnik nie odgrywa już dawnej roli, gdyż podstawowym sposobem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych w Polsce stał się zakup mieszkania u dewelopera bądź na rynku wtórnym albo budowa domu jednorodzinnego. Z tego powodu, zdaniem wielu mieszkańców, czaplineckie

osiedla bloków mieszkalnych są pamiątką po czasach minionych, a znakiem czasów dzisiejszych są rozbudowujące się osiedla domków jednorodzinnych. Tu warto przypomnieć, że ostatni wielorodzinny blok mieszkalny powstał w Czaplinku w 1990 roku, natomiast pierwsze powojenne duże osiedle z zabudową jednorodzinną - „Osiedle 700-lecia” - powstało w latach osiemdziesiątych, a obecnie powstaje nowe, rozległe osiedle „Wiejska”.

Zjawisko migracji młodych ludzi z Czaplinka, związane głównie z brakiem odpowiedniej liczby miejsc pracy bądź z problemami mieszkaniowymi ma bardzo długą historię. Bardzo wielu spośród moich rówieśników, którzy ukończyli w 1959 roku wraz ze mną szkołę podstawową w Czaplinku, już w młodym wieku opuściło nasze miasteczko migrując przeważnie

do większych miast. Z reguły nie powracały do Czaplinka osoby kontynuujące naukę w innych miejscowościach. Było to zresztą - i jest nadal - zjawisko dość typowe dla większości małych miasteczek nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie. Naturalną cechą małych miasteczek jest bowiem to, że są one w stanie zapewnić bardzo ograniczoną miejscowymi warunkami liczbę miejsc pracy i w dodatku tylko w niektórych zawodach i specjalnościach. Od dawna funkcjonuje pogląd, że przeniesienie się z małego miasteczka do dużego miasta zwiększa szansę zaspokojenia aspiracji zawodowych, a także stwarza możliwość uzyskania wyższych zarobków. W trwającym od dawna zjawisku migracji za pracą w ostatnich latach przybył nowy element, a mianowicie znaczna skala wyjazdów w celach zarobkowych za granicę. Problem niedosta-

tecznej liczby miejsc pracy w Czaplinku w przeszłości w znacznym stopniu zmniejszany był przez zatrudniające kilkuset pracowników zakłady „Telkom-Telcza”. Obecnie podobną rolę na czaplineckim rynku pracy, jeżeli chodzi o liczbę zatrudnionych, pełni działające w Czaplinku na bazie obiektów dawnej „Telkom-Telczy”, przedsiębiorstwo „Kabel-Technik-Polska”.

Powróćmy jednak do pytania zawartego w tytule pamiętając, że oprócz względów ekonomicznych, ludzie w swych ocenach kierują się również wieloma innymi kryteriami, w tym kryteriami należącymi do sfery emocjonalnej. Każdy z nas ma indywidualny system wartości i dlatego różne bywają oczekiwania poszczególnych osób od życia, od otoczenia; różne są upodobania i przyzwyczajenia. Spójrzmy, na przykład, na nasze miasteczko oczami długoletniego mieszkańca dużego miasta. Czaplinek, może mu się wydać miejscowością senną i przez to mało interesującą. O takiej opinii może zdecydować utarty pogląd mówiący, że rytm życia małego miasteczka jest znacznie wolniejszy, niż w dużych aglomeracjach miejskich. Dla przybysza z dużego miasta odczucie to spotęgowane jest wrażeniami wizualnymi, głównie zdecydowanie mniejszym ruchem ulicznym, inną skalą zabudowy, bliskością przyrody itp. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z tego, że w rzeczywistości dzień powszedni przeciętnego mieszkańca dużego miasta i małego miasteczka w swym zasadniczym kształcie nie odbiega od siebie w sposób aż tak radykalny, jak się często sądzi. Stereotypowy sąd o olbrzymiej różnicy w sposobie życia wynika przede wszystkim z odmienności scenarii miejsca zamieszkania. Jest jednak inne pytanie. Czy małe miasteczko może zapewnić swoim mieszkańcom zaspokojenie wysokich ambicji życiowych? Oczywiście, wiele zależy od tego, jakiego rodzaju są to ambicje. Obserwując naszą rzeczywistość, łatwo możemy stwierdzić, że osoby zdolne i przedsiębiorcze

mogą tu odnieść sukces. Osoby takie muszą się jednak liczyć z pewną charakterystyczną specyfiką małego miasteczka. W małym miasteczku człowiek nigdy nie niknie w tłumie, lecz wciąż działa na oczach całego środowiska i jest nieustannie przez to środowisko obserwowany i oceniany. Tu trudno jest zachować incognito. Przejawy tej specyfiki małego miasteczka są różne. Niektóre mogą się wydać nawet dość zabawne. Na przykład, mieszkaniec Czaplinka idąc chodnikiem nie może myśleć o niebieskich migdałach, lecz cały czas powinien uważnie przyglądać się mijanym przechodniom, bowiem zawsze jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że mogą to być znajomi, którym należy się uklonąć. Nie uklonisz się przez nieuwagę znajomemu - i już masz u niego minus. Roztargniony czaplinianin podczas jednego spaceru może takich minusów zebrać sporą ilość, bywa bowiem nieraz, że większość mijanych przechodniów - to bliźsi lub dalsi znajomi.

Nie ulega wątpliwości, że duże miasta dają swym mieszkańcom nieporównywalnie bogatszą ofertę w zakresie ochrony zdrowia, edukacji, kultury i rozrywki czy też handlu, ale oferta ta dostępna jest przecież także dla mieszkańców małych miejscowości. Trzeba tylko dojechać. Ale mieszkaniec dużego miasta, aby spędzić weekend nad naszymi jeziorami też musi tu dojechać. Jeziora są, bez wątpienia, największą atrakcją Czaplinka i okolic. To głównie jeziora sprawiają, że wiele osób z dużych miast chętnie spędza w naszej okolicy weekendy i urlopy. Wymownym zjawiskiem są obserwowane dość często coroczne powroty do Czaplinka tych samych wczasowiczów. Coś w tym jest. Lato w Czaplinku można spędzić cudownie. Czaplinek zdobył zresztą już sporą sławę w kraju dzięki swym walorom turystycznym i funkcjonującym w sąsiedztwie miasta ośrodkom wczasowym. Dużo jednak zależy od pogody, bo - niestety - oferta dla turystów na deszczowe

dni wciąż jeszcze nie jest w naszym miasteczku zbyt szeroka. Czaplineccy handlowcy i inni przedsiębiorcy, liczący na wzrost obrotów w sezonie turystycznym, co roku z utęsknieniem czekają na miesiące letnie, lecz spełnienie ich oczekiwań zawsze w znacznym stopniu zależy od liczby słonecznych dni. Czym więcej słońca, tym więcej turystów i większe obroty. Ale ludzie przyjeżdżają do nas nie tylko na lato. Sporo osób przybyłych z innych miast osiedliło się w Czaplinku na stałe. Wiele z nich traktuje Czaplinek jako swoje miasto, podobnie jak rodowici czaplinianie, dla których jest to miasto rodzinne.

Wśród bardzo wielu osób, niezależnie od wieku ani od tego, jak dawno mieszkają w naszym miasteczku, od wielu lat dostrzega się coś, co można określić mianem lokalnego patriotyzmu. Łączy się on z przywiązaniem do miejsca zamieszkania oraz ze swoją regionalną dumą. Mimo, iż na ogół nie szczędzi się krytycznych uwag na temat różnych niedostatków występujących w mieście, jednocześnie często ekspozuje się w rozmowach wyraźny sentyment do miejsca zamieszkania, a z krytycznych uwag przebiega autentyczna troska o swoje miasto. Miarą emocjonalnego stosunku do Czaplinka jest znaczna liczba różnych inicjatyw społecznych podejmowanych przez mieszkańców zarówno w przeszłości jak i obecnie.

Czy więc Czaplinek można polubić? Jest rzeczą oczywistą, że na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam. Ja mogę odpowiedzieć tylko w swoim imieniu. Kocham to miasto ze wszystkimi jego urokami i słabościami. I wynika to nie tylko z faktu, że jest to moje miasteczko rodzinne, ale także z fascynacji oryginalnym, niepowtarzalnym czaplineckim klimatem, o którym decyduje zarówno niezwykle malownicze położenie Czaplinka, jak i mieszkający tu ludzie.

Zbigniew Januszaniec

Seminarium turystyczne

W czaplineckim hotelu „Elekt” 27.06.09 r. odbyło się seminarium poświęcone problematyce turystycznej, organizatorem którego była gmina Czaplinek. To dobry znak świadczący o trosce władz gminnych, jaką przejawiają o tę ważną dziedzinę gospodarki, która powinna być priorytetem i wizytówką naszych terenów ze względu na atrakcyjność j. Drawsko. Wokół tego drugiego pod względem głębokości jeziora w kraju, znajduje się wiele ośrodków wypoczynkowych i rekreacyjnych. Na terenie gminy istnieje duża ilość gospodarstw agroturystycznych oferujących swoje produkty turystyczne i gwarantujących 356 miejsc noclegowych. W samym mieście informacje można uzyskać w Centrum turystyki, jest Biuro Turystyczne „Mrówka” i Centrum Sportów Wodnych „Delfin”. Z atrakcji turystycznych do najciekawszych należą: Zamek Drahim, Żeliszewski Zapieć, Sławogród, Osada Ceramiczna w Sikorach, Izba Muzealna oraz dwa zabytkowe czaplineckie kościoły o ciekawej architekturze i bogatej przeszłości historycznej. W trakcie realizacji jest projekt „Promocja Rozwoju Miasta i Gminy Czaplinek”, projekt „Epoka Lodowcowa” oraz „Lychen 200 mil szlakiem Tysiąca Jezior”; ogłoszony został konkurs na logo i hasło Gminy Czaplinek. Za pośrednictwem ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych mediów promowane są walory przyrodnicze i turystyczne naszej gminy, lokalni artyści oraz ich dzieła. Wśród licznych promotorów wymienionych w czerwcowej „Informacji o stanie przygotowania Gminy Czaplinek do sezonu turystycznego na rok 2009”, nie wymieniono tylko „Kuriera Czaplineckiego”, co zresztą dla redakcji jest całkiem zrozumiałe... Ale jak wytłumaczyć tę amnezję wielu wspaniałym znawcom historii, kultury i teraźniejszości, zamieszczającym swoje artykuły na łamach naszego pisma? Ilość artykułów jest imponująca (!), a tacy autorzy jak: Zbigniew Januszaniec, Wiesław Krzywicki, Robert Łodziński, Włodzimierz Tosik, Krzysztof Reszta czy Kuba Guzdek - rozsławiający Czaplinek na całym świecie, pasjonat windsurfingu, to ludzie wyróżniający się dużą wiedzą i fachowością. Jestem przekonany, że w temacie promocji gminy więcej zdawali niż wymienione w „Informacji”: „Pani Domu” lub „Chwila dla Ciebie”, podejrzewam że „Playboy”, gdyby dołączył do promocji, również byłby wymieniony...

Seminarium „Rozwój i aktywna promocja produktów turystycznych w Polsce i za granicą” podczas którego panowie: Cezary Molski - Wicedyrektor Departamentu Współpracy Regionalnej w Polskiej Organizacji Turystycznej oraz Marek Migdał - Prezes Forum Turystyki Regionów, w profesjonalny sposób wyjaśniali zasady prawidłowego funkcjonowania rynku turystycznego w kraju i za granicą; to prawdziwa kopalnia wiedzy w tym temacie. Żałować jedynie należy, że z frekwencją osób związanych z turystyką i zaproszonych na to pożyteczne spotkanie, było nie najlepiej. Czyżby wiedza w temacie turystyki była aż tak wystarczająca? Wykład Cezarego Molskiego dotyczył rozwoju turystyki i wszelkich usług z nią związanych, koncepcji marketingowej oraz samej istoty produktu turystycznego, której końcowym efektem jest zysk, ale do jego osiągnięcia kluczem jest dobrze i umiejętnie prowadzona reklama i promocja walorów, atrakcyjności i marki produktu turystycznego.

Sam produkt turystyczny to walory i atrakcje w miejscu docelowym dla turysty

oraz uzupełniające dobra i usługi, które pozwalają na pobyt poza miejscem zamieszkania, a także uprzyjemniają ten pobyt.

Jednak z promocją turystyki jak i tworzeniem oraz oferowaniem samego produktu w gminie Czaplinek nie jest najlepiej. Również w skali całego kraju turystyka nie jest mocną stroną gospodarki. Z analiz przedstawionych przez Instytut Turystyki w 2005 r. wynika, że turyści zagraniczni przyjeżdżający do Polski 36,8% swoich wydatków przeznaczają na noclegi, wyżywienie pochłania 19,3%, zakupy własne stanowią 18,3%, natomiast na usługi rekreacyjne wydali tylko 6,8% swoich pieniędzy! W swoim referacie Prezes Forum Turystyki Regionów Marek Migdał skomentował ten fakt krótko: „Turysta zagraniczny ma pieniądze i chce je wydać, ale nie ma na co, po prostu nie zaoferowano mu atrakcyjnego produktu turystycznego, pozostaje mu tylko wypaść się i zjeść”. W roku 2007 Polskę odwiedziło 68,4 mln turystów, jest to pokaźna liczba, mówiąca o tym, jak wielka szansa stoi przed naszą turystyką!

W swoim referacie M. Migdał stwierdził, że właściwym produktem turystycznym jest oryginalna kompozycja różnych walorów i atrakcji oraz wszelkich usług umożliwiających ich turystyczne wykorzystanie w trakcie podróży, a wszystko to oparte na pomysły, który spowoduje napływ turystów do miasta, regionu i państwa. W szerokim pojęciu produktem turystycznym nazywamy całość przeżyć i doświadczeń turysty w trakcie jego podróży od momentu wyjazdu do powrotu do domu, po prostu wszystko, co zostało przez turystę zakupione oraz wrażenia związane z odbytą podróżą. I tylko taki towar można sprzedawać korzystnie, licząc na zyski.

Osoby związane z turystyką na terenie gminy i świadczące usługi na jej rzecz zachęcam do wzięcia udziału w przyszłych seminariach i odczytach organizowanych przez władze miasta, naprawdę warto, nie ma nigdzie takiej profesji, której nie trzeba doskonalić. W końcu te wszystkie działania mają swój cel, dążenie do lepszych standardów, co jest korzystne dla samej branży turystycznej oraz gminy.

Ryszard Mrówka

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSERO/FAX
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

BIURO REFLEX

Ul. Kręta 18

78-520 Złocieniec

tel. 094/ 71 27 847

kom. 501 897 704

Jak żyją nasi rolnicy ?

Po wyzwoleniu gmina Czaplinek żyła z rolnictwa. Potem nastąpiło uprzemysłowienie miasta. A jak jest dzisiaj? Zapytałem o to, najbardziej kompetentnego w tych sprawach czaplinianina Stanisława



Mikołajczyka Przewodniczącego Rady Powiatu, Prezesa Spółdzielni Kółek Rolniczych w Czaplinku. A oto czego się od niego dowiedziałem:

Nasza gmin ma powierzchnię 35,2 tys. ha, z czego użytki rolne stanowią blisko 15 tys. ha (42,2%). Są to w zasadzie gleby słabe, o wskaźniku bonitacji 0,86 (klasy: IVb-V-VI). Z tego 8 tys. ha to grunty rolne, reszta to łąki i nieużytki.

Z 5750 mieszkańców (46,7 %) wsi, utrzymuje się wyłącznie z rolnictwa, zaledwie 1400 osób. Trudno więc byłoby uznać naszą gminę za rolniczą. Dla innych mieszkańców wsi gospodarstwo rolne jest dodatkowym zajęciem, uzupełniającym dochody. Ma to związek z wielkością gospodarstwa. Kiedyś średnia wielkość gospodarstwa w gminie wynosiła 6 ha, obecnie wzrosła do 19,5 ha i dopiero taki areal pozwala uzyskać dochody wystarczające na utrzymanie rodziny.

Pokutuje stereotyp, że warunki życia na wsi są złe. Jak jest w rzeczywistości?

W ostatnich latach dokonał się znaczący postęp w tej dziedzinie. Na terenie gminy znajduje się 48 miejscowości, z których 29 jest siedzibą sołectw. Wszystkie posiadają sieć wodociągową, a Łąka, Stare Drawsko i Drahimek także sieć kanalizacyjną. Niedługo budowana będzie kanalizacja w Plawni i Broczynie. Są to bardzo kosztowne inwestycje, lecz niezbędne dla podniesienia standardu życia i ochrony środowiska. Wszystkie miejscowości posiadają dobre zasilanie elektryczne i sieć telefoniczną. Nie zawsze dobry jest

stan dróg, ale czynione są usilne starania o pozyskanie środków na ich remont i modernizację.

Zapytałem mego rozmówcę czy jak dawniej, przeważa w gminie rolnictwo wielkotowarowe, z dużym udziałem hodowli?

Rolnictwo w gminie to głównie uprawa zbóż na powierzchni 7000 ha (głównie żyto, pszenica i pszenżyto). Pogłowie bydła jest niewielkie i wynosi zaledwie 1000 sztuk, zlikwidowano stada macior. Bardzo spadła także liczebność trzody chlewnej i wynosi ona obecnie 26000 szt. (głównie Byszków i niewielkie ilości rolnicy). Przyczyną regresu w hodowli jest jej nieopłacalność.

A oto jaka jest struktura gospodarstw:

- małych gospodarstw o powierzchni 2-10 ha jest 480;
- średnich gospodarstw o powierzchni 10-50 ha jest 224;
- dużych gospodarstw o powierzchni 50-200 ha jest 37;
- bardzo dużych gospodarstw o powierzchni powyżej 200 ha jest 12 (Agro Byszków, SKR, Kwaśnicki, Andziak i inni).

Sądziłem, że tegoroczna aura, wilgotna i ciepła zwiększy dochody naszych rolników, lecz Prezes Mikołajczyk wyjaśnił mi:

Do dzisiaj rolnicy odczuwają skutki ubiegłorocznej suszy. Mimo że Rada Powiatu już 29.05.08 r. skierowała do wojewody wnioski o ogłoszenie w powiecie drawskim klęski suszy, to po stosownych procedurach wyceny strat, banki znacznie opóźniły udzielanie kredytów kłeskowych. Niekorzystne warunki pogodowe występowały na naszym terenie także w poprzednich latach i niektórzy rolnicy mają do spłacenia nawet trzy kredyty kłeskowe. Nie byli więc w stanie kupić lepszych gatunków ziarna siewnego, które na dodatek bardzo podrożało w tym roku. Wielu nie stać było także na zakup nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, których ceny niebotycznie wzrosły (np. nawozy wieloskładnikowe o 300%).

W tej sytuacji plony tegoroczne będą, co najwyżej, nieco wyższe od ubiegłorocznych. Nie zmienia się prawdopodobnie niskie ceny skupu zbóż. Dwa lata temu tona żyta kosztowała 700 zł - teraz 400 zł, a tona pszenicy 900 zł - teraz 500 zł. A więc przychody rolnika nie wzrosną, mimo znacznego wzrostu kosztów.

Dużo mówi się o dopłatach unijnych dla rolnictwa. I tym razem Pan Prezes rozwił moje złudzenia:

Aktualne dochody rolników, łącznie z dopłatami unijnymi, wystarczają zaledwie na pokrycie kosztów, i to nie zawsze. Niemożliwe jest natomiast inwestowa-

nie i rozwój rolnictwa na terenie gminy. Są zapewne pseudorolnicy, którzy różnymi sposobami uzyskują dzięki dopłatom dochody, ale to nie oni są producentami żywności.

Od dawna słyszę o sukcesach czaplineckiego SKR. Czym się on zajmuje i skąd się wywodzi ta forma organizacyjna?

W 1867 r. w Dolsku w Wielkopolsce powstało pierwsze kółko rolnicze, a miało na celu wspomóc swych członków w zwiększaniu i doskonaleniu produkcji rolnej. W okresie międzywojennym stały się kółka bardzo popularną formą samoorganizacji rolników. W 1959 r. kółka zostały zrzeszone w Centralnym Związku Kółek Rolniczych (obecnie Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych).

W 1973 r. zaczęły się tworzyć Spółdzielnie Kółek Rolniczych, jako przedsiębiorstwa prowadzące działalność gospodarczą. Ich utworzenie wpłynęło na znaczny wzrost działalności gospodarczej organizacji kółkowej oraz bardziej intensywnie wykorzystanie szybko rosnącego majątku usługowo-produkcyjnego. Celem działalności spółdzielni jest racjonalne pomnażanie i wykorzystanie majątku na rzecz członków, produkcji rolniczej i środowiska oraz podejmowanie inicjatyw sprzyjających wielofunkcyjnemu rozwojowi wsi.

SKR w Czaplinku został utworzony z dniem 01.06.75 r. Po 1989 roku, po urnkowieniu gospodarki, nastąpiła likwidacja i upadek PGR, POM, Spółdzielni GS, Baz Zaopatrzenia Rolnictwa i innych instytucji obsługi rolnictwa. Zmalała także o 40 % liczba SKR, lecz czaplinecki przetrwał ten trudny okres i odgrywa obecnie istotną rolę, jest bowiem jedyną firmą oferującą usługi dla rolnictwa, zaopatrującą je w środki produkcji oraz w kreowaniu i wdrażaniu do praktyki postępu naukowo-technicznego.

W działalności SKR można wyróżnić dwie sfery działalności: usługi rolnicze – ściśle związane z rolnictwem i jego specyfiką oraz usługi pozarolnicze, w tym handel środkami do produkcji rolnej i produktami rolnictwa. Działalność handlowa spółdzielni sprowadza się głównie do zaopatrzenia wsi w nawozy, pasze, środki ochrony roślin oraz nasiona. Usługi rolnicze obejmują w zasadzie kombajnowy zbiór zbóż, zbiór traw i zielonek, chemiczną ochronę roślin oraz rozsiew nawozów i wapna.

Czaplinecki SKR w ciągu 34 lat swego istnienia dobrze zasłużył się dla naszego rolnictwa i pod prezesurą Pana Stanisława Mikołajczyka ma dobre perspektywy dalszego istnienia i rozwoju.

Wiesław Krzywicki

UWAGA NA OSZUSTÓW

Policjanci powiatu drawskiego ostrzegają przed oszustami. Dwaj mężczyźni, podający się za urzędników, okradli starszą panią z emerytury.

Niedawno do komisariatu w Czaplinku zgłosiła się 74-letnia kobieta. Pani oświadczyła, że w swoim własnym mieszkaniu została okradzona przez nieznanych jej mężczyzn. Z relacji pokrzywdzonej wynikało, iż w godzinach południowych przyszedli do niej dwaj mężczyźni podający się za pracowników Urzędu Miasta. W pierwszej kolejności przeprowadzili „rozpoznanie” i po upewnieniu się, że kobieta mieszka sama weszli do mieszkania. Sprawcy swoją wizytę tłumaczyli poleceniem pomiaru metrażu mieszkania. Urząd miał rzekomo zbierać dane w związku ze zmianą stawek podatków. Panowie wykorzystując nieuwagę pokrzywdzonej dokonali kradzieży całej emerytury oraz innych przedmiotów. W sumie narazili pokrzywdzoną na straty w wysokości blisko 2000 zł.

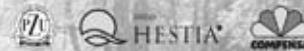
W związku z zaistniałą sytuacją drawska Policja zwraca się do osób starszych, szczególnie tych mieszkających samotnie, by nie wpuszczali do swoich mieszkań nieznanych im osób lub w przypadku próby odwiedzin przez „nieproszonych gości” natychmiast o tym fakcie powiadamiali swoich bliskich lub najbliższą jednostkę Policji. Takie zachowania mogą uchronić nas przed tym, by nie stać się ofiarą oszustów.

ml. asp. Anna Młynarczyk

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne



HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

GABINET FIZJOTERAPII

Ul. Wałęcka 54a
I piętro pokój 224
Tel. 508-66-11-70

Zabiegi refundowane przez NFZ
WYSTARCZY SKIEROWANIE
OD LEKARZA

REHABILITACJA RUCHOWA

Dla osób ze zmianami zwyrodnieniowymi, po artroskopii, ograniczenia w ruchomości w stawach, rehabilitacja poudarowa

LECZENIE ŚWIATŁEM SPOLARYZOWANYM

Trudno gojące się rany, bóle różnego pochodzenia

MASAŻ SUCHY

PRYWATNIE - KRIOTERAPIA

Ostre stany zapalne, ostre bóle różnego pochodzenia (rwa kulszowa, barkowa, dyskopatia), świeże urazy, po zdjęciu opatrunku gipsowego, obrzęk itp.

„Obwodnica” na grobach

Proroctwa Pana Figarskiego, czyli niesamowite wizje radnych.

Kilka miesięcy temu, Zygmunt Figarski pisał o swoich obawach dotyczących budowy obwodnicy. Właściwie nie było to obawy, lecz pogląd negujący szanse na jej budowę. Wówczas pomyślałem sobie, że zrezygnowany emeryt popadł w życiową melancholię i prezentuje zgorzkniałe nastawienie do życia. Nie trzeba było aż tak długo czekać, aby się przekonać, że to życiowe doświadczenie kierowało pana Zygmunta do snucia tak smutnych wniosków. Czerwcową sesję Rady Miejskiej pokazała,



że oprócz Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka, nikt o obwodnicy nie myśli. Temat ten pojawia się od wielu już lat, ale tylko wtedy, kiedy w perspektywie zbliżają się wybory. Tuż po wyborach okazuje się, że „to nie jest zadanie gminy”, że „lobbujemy” i „robimy wszystko, co w naszej mocy”. Przypomina mi się dowcip o operowanym pacjencie, gdzie po operacji lekarz wygłasza komentarz, że operacja się udała, ale pacjent nie żyje.

Pragnę przypomnieć Czytelnikom, że wszystkie ważniejsze kroki prowadzące do budowy obwodnicy były prowokowane, lub wręcz wymuszane i organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka. To w ramach Stowarzyszenia powstał Społeczny Komitet Budowy Obwodnicy, który organizował spotkania z parlamentaryzmem, przedstawiał propozycje oraz nękał urzędników magistratu. Okazało się przy okazji, że pani Burmistrz „lobbuje”, gdzie tylko może. Ciekawe, jakiego sformułowania użyłaby pani Burmistrz, gdyby wypowiadała się 10 lat temu, kiedy to o słowie „lobbować” prawie nikt nie słyszał. Pewnie użyłaby słowa „rozmawia” lub „przekonuje”. Tylko, że rozmowy i przekonywania to ruchy pozorowane. Takie właśnie ruchy zarzucał władzy były już radny Andrzej Szwaia. Jego teza spotkała się wówczas z ostrą krytyką ze strony władz. Dziś po kilku miesiącach,

już bez emocji, nasze elity polityczne przyznają się do tego bez nacisków ze strony Kuriera. Takim przyznaniem się do winy jest fakt zgłoszenia przez Przewodniczącą Rady Miejskiej - Stanisławę Kuczyńską, propozycji poprowadzenia nad j. Czaplino drogi, której zadaniem byłoby odciążenie ul. Waleckiej. Droga ta miałaby przebiegać ul. Tartaczną, Żuławska, dalej przez pocementarny park miejski i ul. Leśników, aż do ul. Szczecineckiej. Pomijam fakt, że nikt zapewne nie będzie chciał skręcać z Waleckiej i nadrobić kilometrów, aby przejechać się nad jeziorem. Już dziś widzimy, że świadomi turyści skracają sobie drogę nad morze jeżdżąc ul. Długą, zamiast tranzytem przez Szczecinecką i Polną.

Zastanawiając się nad sensem takiej alternatywy należy wziąć pod uwagę kilka tematów.

1. Ul. Tartaczna niedawno przeszła kapitalny remont i została odrestaurowana. Położono nowy polbruk i nadano ulicy nowego blasku. Inicjatywa ta była dla mieszkańców wielce kontrowersyjna, jednak doszła do skutku. Planowana droga doprowadziłaby szybko do dewastacji nowej nawierzchni, a zatem pieniądze zostałyby wyrzucone w błoto.
2. Poprowadzenie ruchu tuż nad brzegiem jeziora niesie za sobą poważne konsekwencje. Dziś ul. Żuławska jest naturalnym traktem spacerowym nad j. Czaplino prowadzącym do plaży miejskiej. Według nowej koncepcji, miałaby się zamienić w tętniącą życiem dwupasmową drogę. Można sobie jeszcze wyobrazić bezpośrednie zagrożenie katastrofą ekologiczną, w przypadku kolizji samochodów przewożących substancje chemiczne tuż nad brzegiem jeziora. Takie zagrożenie było jednym z atutów przemawiających za budową obwodnicy, która miała „wyprowadzić” za miasto możliwe kłopoty związane ze wspomnianym zagrożeniem. Wypadek przed Siemczynem, w wyniku którego do ziemi przedostała się spora ilość paliwa pokazuje, że jeszcze kilka lat po zdarzeniu trwają prace przy unieszkodliwianiu substancji chemicznych.
3. Poprowadzenie nowej drogi łączy się z koniecznością wycięcia fragmentu parku, znajdującego się za halą sportową. Nikt nie brał pod uwagę, że park ten skrywa mogiły zmarłych i prace drogowe w tym miejscu to straszne nieporozumienie, czy wręcz świętokradztwo. Szczątki zmarłych powinny być otaczane należyty szacunkiem i ten temat nie powinien podlegać dyskusji. Inną sprawą jest próba likwidacji dużej części parku, jako jedynej w mieście skrawka zwartej zieleni, który służy mieszkańcom za miejsce wypoczynku, rodzinnych spacerów, czy wyprowadzania na spacer swoich czworonogów.

4. Budowa drogi przez ul. Leśników musiałaby się wiązać z wywłaszczeniem dotychczasowych właścicieli gruntów. Gmina, na fragmencie proponowanego przebiegu drogi, posiada bowiem tylko grunty znajdujące się pod obecną drogą z płyt betonowych przed blokami o numerach od 22 do 28. Pozostałe grunty należą do właścicieli prywatnych i wspólnoty mieszkaniowej. Trzeba by obowiązkowo wywłaszczyć właścicieli gruntów i przekazać je pod budowę drogi. A może właśnie o te grunty chodzi, aby pod pozorem budowy dwupasmówki przejąć je i dobrze sprzedać?

Wydawałoby się, że przedstawione argumenty będą wystarczającymi przeszkodami, aby koncepcja budowy drogi upadła już na etapie wstępnego projektu. Niestety, Rada Miejska zatwierdziła tę absurdalną propozycję. Przed lipcową sesją porozmawiałem w kuliach z niektórymi radnymi i poprosiłem o wyklarowanie mi koncepcji przebiegu tejże drogi oraz terminarzu prac z tym związanych. Okazało się, że radni nie myślą o tym projekcie poważnie. Zagłosowali, ale wiedząc, że się nie uda. „To oni tak zagłosowali, to i ja rękę podniosłem” - usłyszałem od jednego z radnych.

Wcale mnie to nie dziwi, gdyż w moim odczuciu, większość uchwał jest zatwierdzana, podczas gdy wielu radnych nie ma pojęcia, nad czym głosuje. Najbardziej jednak martwi mnie fakt, że radni mieszkający w Czaplinku „przyklepali” wizję drogi, nie wdając się nawet w dyskusję. Takie postępowanie udowadnia, że równie łatwo jest przeforsować pomysł budowy mostu przez j. Czaplino i połączenia ruchu na kierunku Poznań - Kołobrzeg z drogą powiatową do Czarnego Małego, która lada dzień ma zostać wyremontowana.

Najgorsze jest jednak to, iż takie działanie dobitnie pokazuje, że nikt w kręgach władz nie zajmuje się obwodnicą, nikt też nie martwi się losem mieszkańców, pod oknami których codziennie przejeżdżają tysiące aut. Dlaczego tak się dzieje, niech mieszkańcy dowiedzą się od radnych, których wybrali. Ciekawe, czy ktoś otrzyma wyczerpującą odpowiedź na ten temat.

Choć teksty pana Zygmunta Figarskiego wielokrotnie odbierałem jako malkontenctwo, to jednak w temacie obwodnicy dziś już się z nim zgadzam. Czaplinek nie ma szans na wybudowanie obwodnicy. Przynajmniej nie za tej kadencji władz. Czy kiedykolwiek ona powstanie? Na to pytanie mieszkańcy niech odpowiedzą sobie sami, a odpowiedź niech będzie wskazówką przy urnach wyborczych. Wszak już za niespełna rok, znów kandydaci będą o obwodnicę głośno mówić. Niestety, w większości przypadków, tylko mówić.

Marcin Kowalski

Wieści z powiatu

Przewodnim tematem ostatniej XXXVI Sesji Rady Powiatu Drawskiego 26 czerwca br. była tematyka rolnicza. Po powitaniu radnych i zaproszonych gości pan przewodniczący Stanisław Mikołajczyk już na wstępie nawiązał do sprawy dopłat dla rolników z funduszy Unii Europejskiej. Środki te są bardzo pomocne, ale w końcowym rozrachunku rolnik wychodzi przeważnie na zero. To bardzo słuszne stwierdzenie. Mając na uwadze wysokie ceny nawozów i środków ochrony roślin, przy jednocześnie niskich cenach skupu płodów rolnych i w ogóle trudnościach z ich zbytem, dopłaty te nie są aż takim „błogosławieństwem” dla rolnika, by był w pełni usatysfakcjonowany. Ponadto nasze rolnictwo nie jest tak hojnie wspomagane jak w krajach zachodnich. By było równo traktowane, wiele zależeć będzie od elokwencji naszych europosłów w Parlamencie Europejskim.

Następnie przedstawione zostało sprawozdanie z prac Zarządu w okresie międzysesyjnym. Istotne dla gminy Czaplinek było przedłożenie i przekazanie

do uchwalenia Radzie Powiatu projektu dokończenia budowy infrastruktury sportowej przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku. W uzasadnieniu wartość robót niezbędnych do zakończenia inwestycji określono na poziomie 1 300 000 zł. W celu ubiegania się o możliwość dofinansowania ze źródeł zewnętrznych, niezbędne jest zabezpieczenie przez Powiat Drawski kwoty 50 % wartości końcowej projektu, jako wkładu własnego. Uchwała została podjęta.

W swojej interpelacji radna Genowefa Polak zgłosiła problem drogi Pławno - Psie Głowy, oraz jej odcinka o nawierzchni żużlowej znajdującego się w samej wsi, oraz podziękowała Radzie Powiatu za przychylność w podjęciu stosownej uchwały w kwestii drogi powiatowej Czaplinek - Czarny Mały. Mając na uwadze fakt, że droga ta w skali powiatu nie była priorytetowa, należy podkreślić duże zaangażowanie i determinację całej czwórki naszych radnych w doprowadzeniu do pomyślanego finału tej sprawy. Pozytywnie został rozpatrzony wniosek OSP w Czaplinku o dofinansowanie jednostki pływającej, przeznaczono na ten cel

7000 zł ze środków zarządzania kryzysowego. Radni powiatowi z Czaplinka czynią również starania, by przy Szpitalu Powiatowym w poradni diabetologicznej pracował specjalista diabetolog. Mając na uwadze dużą ilość osób chorych na cukrzycę jest to jak najbardziej wskazane. Reprezentanci gminy Czaplinek: Stanisław Mikołajczyk, Genowefa Polak, Bożena Lemisz i Wiktor Woś, stanowią aktywną grupę w Radzie Powiatu. Dotychczas zbyt mało ukazywało się przekazów i informacji z prac Rady Powiatu, a przecież to, co tam się dzieje, rzutuje również na naszą gminę.

Na sesji podjęto uchwałę w sprawie zmiany planu finansowego Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym na rok 2009, przyjęto „Wieloletni Plan Inwestycyjny Powiatu Drawskiego na lata 2009 - 2013” oraz zmiany budżetowe Powiatu na rok 2009.

W temacie dotyczącym rolnictwa pani Teresa Fieducik, Administrator Jednostki Gospodarczej Zasobu ANR w Drawsku POM., naświetliła sprawy gospodarki i obrotu ziemią na terenie powiatu.

Pani Beata Brejwo-Kuźnicz – wicedyrektor ARiMR z oddziału szczecińskiego, udzieliła informacji z przebiegu płatności ARiMR na terenach wiejskich, w tym płatności bezpośrednio ONW, PROF 2007/2013.

Informację z działalności Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Drawsku Pom. złożył pan

Wojciech Kucharski – kierownik TZDR.

Na ogół wszystkie tabele, wskaźniki i wyjaśnienia mogą napawać optymizmem, ale chyba wszystko, jak co roku, zależeć będzie od warunków atmosferycznych, jakie towarzyszyć będą tegorocznym zbiorom...

Z okazji 10-lecia istnienia powiatu panu Wikto-

rowi Wosiowi wręczono Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, a pani burmistrz Barbara Michalczyk przyjęła podziękowania od Rady Powiatu za dobrą współpracę.

Serdecznie gratuluje.

Ryszard Mrówka

Warsztaty Szkolne – Centrum Kształcenia Praktycznego

Zarys historii

Warsztaty szkolne powstały w maju 1950r., a więc w kilka miesięcy po założeniu Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej. Na działalność dydaktyczną zaadaptowano budynek przy ul. Wałeckiej 57, w którym wcześniej zlokalizowana była łaźnia miejska oraz mieściły się stajnie i obory.

Pierwszym kierownikiem warsztatów był Stanisław Lachowicz, kadre nauczycieli zawodu tworzyli zaś: Józef Czyż,

Bolesław Elias, Jan Piekarski, Jan Reszke. W roku szkolnym 1950/51 w warsztatach prowadzono kształcenie w zawodach elektromonter i krawiec.

Tragiczny dla warsztatów jest dzień 8 czerwca 1963 r., kiedy to pożar strawił budynek główny wraz z maszynami do obróbki drewna. Na szczęście Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie reaguje natychmiast, i już 11 listopada 1965 r. szkoła otrzymuje nowy budynek, odbudowany po pożarze. Niestety 1 stycznia 1967 r. w budynku warsztatów zainstalował się nowy współlokator. To inaugurujący w Czaplinku swoją działalność Kazel/Telfa/Telkom-Telcza. W związku z tym, że powierzchnia dydaktyczna zostaje przez to mocno zredukowana, władze kuratorskie podejmują decyzję uruchomienia nowych warsztatów szkolnych przy ul. Grunwaldzkiej. Jednak po zakończeniu budowy, budynek przejmuje Telkom-Telcza, która stopniowo wycofuje się z działalności produkcyjnej przy ul. Wałeckiej 57 i ostatecznie w roku 1975 warsztaty szkolne odzyskują do swojej dyspozycji cały obiekt.

29 czerwca 2001 r. uchwałą Rady Powiatu Drawskiego warsztaty szkolne zostają przekształcone w Centrum Kształcenia Praktycznego.

W ciągu 60 lat działalności warsztatów celem głównym było i pozostaje nadal praktyczne kształcenie zawodowe, które było lub jest realizowane

w następujących zawodach robotniczych: elektromonter, elektromonter urządzeń niskiego napięcia, krawiec, elektryk nawijacz, elektromonter instalacji przemysłowej, ślusarz maszynowy, traktorzysta-mechanik, kowal, stolarz-kołodziej, ślusarz, mechanik samochodowo-ciągnikowy, stolarz, ślusarz mechanik, ślusarz narzędziowy, mechanik maszyn rolniczych, monter podzespołów elektronicznych, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, kucharz, kucharz małej gastronomii, monter urządzeń elektronicznych.

Do tej wielobarwnej palety zawodów robotniczych należy dodać jeszcze zawody nierobotnicze takie jak: technik mechanik, technik technologii drewna oraz technik organizacji usług gastronomicznych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kształcenie w zawodzie ślusarz trwa (z kilkuletnią przerwą w latach 2002-04) od roku 1952 zaś stolarz nieprzerwanie od 1957 r. (z uwzględnieniem wszelkich modyfikacji nazw tych zawodów).

Kształcenie zawodowe oparte było o tak zwane prace szkoleniowo-produkcyjne wykonywane przez uczniów w ramach zajęć praktycznych. W ciągu tych 60 lat asortyment produkcji i świadczonych usług był ogromnie zróżnicowany. Wśród wyrobów produkowanych na rynek znajdowały się: narzędzia ślusarskie, wózki ręczne, wozy żelazniaki, wozy ogumione, taborety, szafy koszarowe, stoliki szkolne, drzwi, okna, taczki, komplety biologiczne, okucia budowlane, znaki drogowe, stoliki ślusarsko-stolarskie, „śruby rzymskie” i zaciski oraz skrzynie „Barbara” dla kopalni węgla, części przyczep i naczep, stoły ślusarskie, ściągacze do łożysk, szafy metalowe, krzeselka dla przedszkoli, łańcuchy transportowe, meble szkolne, meble biurowe, elementy architektury ogrodowej, meble internackie.

W latach 1960–2001 warsztaty posiadały status prawny gospodarstwa pomocniczego. Oznaczało to, że pozostają na własnym rozrachunku, co w praktyce wymuszało bardzo intensywną działalność produkcyjną na zasadach obowiązujących w typowym zakładzie produkcyjnym z kosztami, dochodami... i wieloma problemami w sytuacji braku pokrycia kosztów przez dochody.

Transformacja gospodarcza, która dokonała się po

1989 r., przyniosła niekorzystne zmiany w działalności produkcyjnej. Szybko, pod presją dokonujących się zmian, warsztaty nauczyły się działać zgodnie z regułami gospodarki rynkowej. Podejmowały się wielu trudnych, nietypowych zleceń. Były to: metalowe okrągłe okna wykonane do „dużego” kościoła, ozdobne kraty okienne zainstalowane w „małym kościółku”, place zabaw dla dzieci, altany, wiaty, przystanki autobusowe. Szczególnie trudnym zadaniem było wykonanie metalowych okrągłych okien o średnicy 2,5 m, ich wniesienie na strych „dużego” kościoła i zamontowanie. Wykonawcą okien był Stanisław Borowiec i Stanisław Kibitlewski, natomiast kierownik Andrzej Sapiński, który był ich projektantem, wraz z uczniami wykonał ich montaż. Zleceniem, które wymagało wielkiego kunsztu, było wykonanie drzwi wejściowych, ławek oraz kompletu belek konstrukcji wieży kościelnej do spalonego kościoła w Starym Chwalimiu. Z tego zadania uczniowie i nauczyciele wywiązali się celująco, dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu nauczycieli: Leszka Ihnatowa, Zdzisława Łomaszewicza i Mieczysława Roszuka.

Kolejnym trudnym zadaniem było wykonanie wieży obserwacyjno-widokowej na wyspie Bielawie. Została ona najpierw próbie zmontowana na placu w warsztatach, a następnie przetransportowana w elementach na wyspę. Tam po raz wtóry została zmontowana i osadzona na uprzednio przygotowanych fundamentach, a szczególnie zasłużyli się przy tym nauczyciele Kazimierz Skonieczny i Józef Kozłowski.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że warsztaty szkolne, o ile można użyć takiego sformułowania, „miały szczęście” do nauczycieli i pracowników niepedagogicznych oraz kierownictwa. Im wszystkim należą się słowa szacunku i podziękowania za rzetelną i ofiarną pracę.

Realizacja procesu kształcenia zawodowego oraz działalność produkcyjna i usługowa jest ściśle związana z wyposażeniem technicznym. I tak w roku 1951 warsztaty posiadały: tokarkę, 4 wiertarki, nożyce dźwigniowe, szlifierkę, spęczarkę, tokarkę do drewna, pilarkę tarczową i taśmową, prasę cierną i dźwigniową, ostrzarkę oraz wytwornicę acetyleny. Kolejne lata przyniosły zmiany w wyposażeniu w maszyny i urządzenia pozyskiwane na zasadach przydziału, przy czym nigdy nie był to sprzęt najnowocześniejszy, ale mimo tego kształcenie zawodowe było zawsze na dobrym poziomie. Po roku 1989, dzięki inicjatywie, przedsiębiorczości i zaradności pozyskano środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, za które doposażono dział mechanicznej obróbki drewna (nowoczesna pilarka, frezarka-czołpiarka, trak taśmowy). W latach 1997–2000 z programów finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zakupiono nowoczesne urządzenia do spawania metodą MIG/MAG oraz elektronarzędzia stolarskie.

Reforma ustroju szkolnego przeprowadzona przez ministra Handkego niemalże skazała szkolnictwo zawodowe na nieistnienie i w latach 2002-03 kształcenie zawodowe w Czaplinku znalazło się na krawędzi niebytu. Jedyne kierunkiem kształcenia, który cieszył się jako takim zainteresowaniem gimnazjalistów, był kucharz małej gastronomii. Dlatego też jedną z hal ślusarskich zaadaptowano na pracownię gastronomiczną. Wyposażenie do pracowni przekazała zaprzyjaźniona szkoła z Segeberg z Niemiec.

Zagrożony likwidacją był kierunek metalowy. Jednak dzięki dobrej współpracy z zakładem pracy B.S. Sp. z o.o., który zaoferował uczniom możli-



Nauczyciele Warsztatów Szkolnych. W pierwszym rzędzie od lewej: Kazimierz Skonieczny, Zdzisław Rykowski, Zdzisław Łomaszewicz, Teresa Rokita, Mieczysław Roszuk, Grzegorz Gierszewski, Andrzej Sapiński.

W drugim rzędzie od lewej: Dariusz Klimczak, Leszek Serwach, Bolesław Dzienis, Stanisław Kibitlewski, Waldemar Tomkowski.



W stolarni

wość odbywania praktyk, odtworzono kształcenie w zawodzie ślusarz. Jednocześnie w 2005 r. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości przeprowadziła ogólnopolski konkurs pod nazwą „Modernizacja Oferty Edukacyjnej”. Wniosek opracowany przez Elżbietę Chomicz, Andrzeja Sapińskiego i Andrzeja Połońskiego, noszący tytuł „Pracownia elektrycznego spawania łukowego szansą na dodatkowe kwalifikacje zawodowe i zatrudnienie”, został bardzo wysoko oceniony, dzięki czemu szkoła znalazła się w gronie 100 szkół w Polsce, które otrzymały wsparcie finansowe. Pozyskana kwota ponad 15 tys. euro (wsparta jeszcze pieniędzmi przekazanymi przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pom.) pozwoliła na stworzenie nowoczesnej pracowni spawalniczej.

Jednocześnie uzyskano akredytację na prowadzenie szkoleń i kursów kwalifikacyjnych oraz licencję na egzaminowanie spawaczy Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach. Pracownia wniosła nową jakość w działaniach CKP, głównie w postaci organizacji licznych form kształcenia pozaszkolnego (kursy kwalifikacyjne dla bezrobotnych i dla pracujących w podstawowych metodach spawalniczych MIG i MAG). Akredytacja udzielona przez gliwicki Instytut ma wyjątkową rangę – dyplomy wydawane osobom, które zakończyły kurs pomyślnie zdany egzaminem, są honorowane we wszystkich krajach Unii Europejskiej oraz krajach stowarzyszonych.

Rok później Centrum, uczestnicząc w programie MEN dotyczącym informatyzacji centrów kształcenia praktycznego i ustawicznego, utworzyło pracownię komputerową, posiadającą 15 stanowisk wyposażonych w programy CAD-owskie. W tym samym

czasie Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu udziela szkole akredytacji do przeprowadzania egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe w zawodach: stolarz, ślusarz, kucharz małej gastronomii, technik technologii drewna, technik organizacji usług gastronomicznych, technik informatyk. Podniosło to prestiż placówki oraz rozszerzyło jej zasięg, nadając charakter ośrodka regionalnego (już teraz na egzaminy zewnętrzne przyjeżdżają uczniowie z całego województwa zachodniopomorskiego oraz województwa wielkopolskiego i lubuskiego). Otworzyły się także możliwości pozyskiwania środków z Europejskiego Funduszu Społecznego (doposażane są stanowiska nauki w zawodzie stolarz i ślusarz; wartość przekazanego sprzętu wynosi około 300 tys. złotych).

Utworzenie drugiej pracowni gastronomicznej oraz pracowników obsługi konsumenta rozszerzyło ofertę edukacyjną o kursy kwalifikacyjne w zawodach kelner i barman, zwiększyło możliwości dydaktyczne i podniosło jakość kształcenia.

Współpraca z Powiatowym Urzędem Pracy umożliwiła pozyskanie środków finansowych oraz zakup nowych maszyn i urządzeń dla organizacji kursów: ciesielskiego, operatora urządzeń do formatowania wyrobów z tworzyw sztucznych, spawania metodą MAG i TIG. Wsparcie ze strony Starostwa Powiatowego pozwoliło zakupić piec c.o. do kotłowni oraz remont kapitalny dachu, a także remont stolarni. Budynek ten odzyskuje dawną świetność: wymieniono dach, założono nową instalację elektryczną, trwa wymiana tynków i c.o., naprawa podłóg. Musi być jeszcze wymieniony wyciąg odpylający, który kosztować będzie 120–140 tys. zł, ale jest konieczny dla kontynuowania procesu edukacyjnego i produkcyjnego.

Warto jeszcze powiedzieć o dwóch rodzajach aktywności Centrum podkreślających ponadlokalny charakter jego działalności. Pierwszy to współpraca międzynarodowa z Centrum Kompetencji z Wriezen, którą podjęto z inicjatywy szkoły w Czaplinku w 2005 r., w ramach edukacyjnego programu Leonardo da Vinci. Tematem współpracy były miesięczne praktyki wyjazdowe uczniów Technikum Drzewnego do Wriezen, dysponującego znakomitą i nowoczesną bazą szkoleniową, gdzie uczniowie uczyli się do-

datkowych umiejętności zawodowych w zakresie ciesielstwa i intarsji. Później formy współpracy zaczęły się różnicować: uczniowie i nauczyciele z Niemiec zaczęli przyjeżdżać do Czaplinka na wspólne projekty edukacyjne o tematyce ciesielskiej. Celem tych działań jest ratowanie od zapomnienia sztuki ciesielskiej (zawód cieśla jest od wielu lat na liście zawodów ginących).

Drugą formą jest współpraca ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno Wychowawczym w Bobrowie, gdzie działa Szkoła Przeposabiająca do Pracy dla dzieci upośledzonych w stopniu umiarkowanym. W związku z tym, że Ośrodek nie posiada własnej bazy do szkolenia zawodowego, to czaplineckie CKP stwarza dzieciom z Bobrowa możliwości zdobywania potrzebnych w dorosłym życiu umie-



W pracowni gastronomicznej

jętności zawodowych w swoich pracowniach, pod troskliwą opieką własnych nauczycieli zawodu. Są to działania ważne społecznie, ponieważ prowadzą do wyrównywania szans edukacyjnych dzieci, które są ich pozbawione.

Chciałbym w zakończeniu mojego artykułu zamieścić słowa szacunku i uznania pod adresem wszystkich nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi, którzy uczestniczyli w procesie kształcenia zawodowego w Warsztatach Szkolnych, a następnie Centrum Kształcenia Praktycznego. Chcę podziękować im za to, że swoją pracą i zaangażowaniem, tworzyli, wspierali szkolnictwo zawodowe w Czaplinku.

Andrzej Sapiński

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM

Polecamy tynki maszynowe z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość wykonywanych usług.

Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912



Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH „EDUKACJA” – dla Dorosłych Na semestr jesienny 2009/2010

TECHNIKUM ZAWODOWE 3-letnie po ZSZ

- Technik mechanik
- Technik technologii drewna
- Technik handlowiec
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- uzupełniające po zasadniczej szkole zawodowej – 2-letnie (bezpłatne!)

SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej

- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych

Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 15.15 i sobota od 8.00)

Dodatkowe informacje:

Telefon: 094 375 5992 lub 606 483 438

www.edu-czaplinek.scholaris.pl (podania do pobrania)

PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ – BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!

Listy Czytelników

Szanowna Redakcja Kuriera Czaplineckiego!

Właśnie mam przed sobą wydanie majowe „Kuriera”, w którym przeczytałam artykuł „Społeczne reakcje”, o działalności sołtysów poszczególnych wsi, i nie zgadzam się z tym, że sołtys wsi Siemczyno Kazimiera Waracka otrzymała żółtą kartkę. Że ludzie są zawistni, że skarżą, nie zgadzają się z wieloma sprawami, to prawda, bo przecież nie ma ludzi idealnych, każdy z nas popełnia błędy, na których się uczy, takie życie. No i najlepiej się krytykuje takich na świeczniku, a samemu nic się nie robi żeby było lepiej. Wiem to, bo też kiedyś pracowałam kilka lat w świetlicy, później zmieniłam pracę. W Siemczynie mieszkam 60 lat od chwili kiedy przyjechałam z rodzicami na Ziemię Odzyskaną. Tu dorastałam, tu założyłam rodzinę, pracowałam aż do emerytury. I jak sięgam pamięcią wstecz, pamiętam wszystkich sołtysów wsi Siemczyno. Sołtysi bywali wybierani, odbywali swoją kadencję, przychodzili następni, i dla wsi nie robili absolutnie nic. A przecież były pieniądze rozdzielane przez Urząd Gminy na potrzeby wsi. Takiego sołtysa, jaki jest obecnie w Siemczynie jeszcze wieś nie miała, i ja nie pamiętam, żeby który tak dbał o wieś i sprawy mieszkańców, jak obecna sołtys Kazimiera Waracka. Dopiero teraz wieś jest zadbaną, czystą, założony chodnik po jednej stronie wsi, trawniki strzyżone, drzewa przycięte. Cmentarz, który przez tyle lat był zaniedbany, teraz jest czysty, wygrabiony, porobione są alejki, stoją pojemniki na śmiecie, nigdy tak nie było. Ludzie przychodzą na cmentarz, chwalą że tak czysto i miło.

Organizuje zawsze Dzień Dziecka, Dzień Babci, Dzień Matki, itp. i inne spotkania. Świetlica wyremontowana i pięknie przystrojona, to też za jej sprawą, bo byłaby się zawałita, i każdy ma do niej dostęp. Trudno tak wszystko wyliczyć, bo czasami to są małe sprawy, ale ważne. Który to sołtys, a zwłaszcza kobieta, od samego rana chodzi z kosiarką po wsi? Naszą sołtys można zobaczyć wszędzie: wokół kościoła kosi trawę lub w ogródku jordanowskim, maluje bramę, drzwi, ściany na zewnątrz świetlicy, lub sadzi kwiaty na poboczu przy szosie, a potem plewi i podlewa.

Sama to wszystko osobiście widziałam przez te lata, kiedy sołtysuje wsi. Nie wiem o co chodzi z tym wykorzystywaniem pracowników do celów prywatnych, swoją posesję sołtys ma utrzymaną w porządku, i nie widziałam tam żadnych pracowników, a chodzę tamtędy często. Myślę, że ludzie skarżą i piszą chyba z zazdrości, bo w Siemczynie są tacy, co to „nie napracować się, a dobrze żyć”, przecież zapomoga to z naszych podatków. Znam to środowisko, bo mieszkalam w nim prawie całe życie, i nie znoszę nierówności, kłamstwa. I wcale nie chodzi o to, że ja bronię sołtys Kazimierę Waracką. Napatrzyłam się na różnych ludzi, szczególnie młodych, pracować im się nie chce. Uważam, że sołtys Warackiej należy się zielona kartka z plusem. Ktoś z daleka, nie znając realiów, nie może tak sądzić. Nam sąsiednie wsie zazdroszczą takiego sołtysa. Obecnie mieszkam od kilku miesięcy w Złocińcu, i bardzo żałuję, że nie będę jeździć na wycieczki, które organizowała dla emerytów.

Henryka Fedorowiat

Szanowna Redakcjo!

Sprawa, którą chcę poruszyć dotyczy ponad połowy liczby członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Czaplinku (Spółdzielnia liczy 544 członków, biorąc pod uwagę ich rodziny, sprawa ta dotyczy ok. 800 mieszkańców naszego miasta). W dniu 12.05.08 r. Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej uchwaliła „Regulamin rozliczania kosztów zużycia wody...”. Zarząd Spółdzielni wymienił we wszystkich lokalach wodomierz. Koszt wymiany 1 wodomierza to 121 zł. Do czasu wejścia w życie Regulaminu każdy płacił za ilość pobranej wody jaką wskazywał wodomierz. Od 3 kwartału 2008 r. zaczęliśmy otrzymywać rozliczenia, według których zobowiązani jesteśmy do wnoszenia dodatkowych opłat z tytułu tzw. doszacowania. Zasada jest taka, im więcej zużywasz wody, uiszczasz większą kwotę dopłaty. Niezrozumiały dla nas jest fakt, że zasady rozliczania kosztów zużycia wody dotyczą tylko 50% członków Spółdzielni. Są takie bloki, których mieszkańcy nic nawet nie wiedzą o „dopłatach do wody”. Na pytanie, które zadałem Prezesowi Zarządu, dlaczego mieszkańców bloku przy ul. Długiej nie dotyczy Regulamin, usłyszałem odpowiedź: „ten blok jest tak podłączony do instalacji, że niemożliwe jest dokonanie rozliczenia zużycia wody. Przez ten blok przepływa woda, która zaopatruje inne bloki. Jest to problem ZGK”. Na pytanie, to po co zamontowano tam wodomierze (121 zł sztuka)? – usłyszałem: „wszędzie montowaliśmy”. Nie mogąc pogodzić się z takim stanem rzeczy, zwróciłem się do Przewodniczącego Rady Nadzorczej z pismem, w którym poprosiłem o wyjaśnienie problemu. Z pisemnej odpowiedzi, udzielonej mi przez Przewodniczącego Rady Nadzorczej Pana Andrzeja Rosiaka i Prezesa Zarządu Pana Andrzeja Kaczorkiewicza dowiedziałem się, że Regulamin został wprowadzony, ponieważ wskazania wodomierza głównego nie bilansują się ze wskazaniem wodomierza lokalowych. Przyczyną takiego stanu rzeczy, jak piszą autorzy, są „prawa fizyki i metrologii” oraz KRADZIEŻE WODY przez lokatorów. Pan Przewodniczący z Panem Prezesem wymieniają nawet metody, jakimi posługują się ci, co kradną wodę (magnesy neodymowe, ściski stolarskie, igły itp.). Zamiast wyciągać konsekwencje w stosunku do sprawców kradzieży, uchwalono Regulamin, sankcjonujący odpowiedzialność zbiorową (instytucja obca naszemu prawodawstwu). Wprowadzenie w życie Regulaminu nie było poprzedzone kontrolą szczelności instalacji wodociągowej. Nie skontrolowano klasy ani sposobu montażu wodomierzy głównych. Na moją pisemną prośbę o przedstawienie opinii na temat montażu wodomierzy głównych, Pan Prezes Zarządu przysłał mi opinię sporządzoną przez właściciela tych wodomierzy. Opinia, oczywiście nie zawiera żadnych uwag. A jest inaczej. Nie przeprowadzono kontroli pozyskiwania wody przez lokatorów. Wymienione sytuacje mają decydujący wpływ na różnice powstające między wskazaniem wodomierza głównego, a wskazaniem wodomierzy lokalowych. Co najmniej skandalem jest postawa władz Spółdzielni, które nie reagują na stwierdzane przypadki łamania prawa (kradzieże wody przez lokatorów). Jak napisałem powyżej, o takich przypadkach informuję Przewodniczącego z Prezesem w piśmie skierowanym do mnie. Żadnego przeciwdziałania. Otrzymanie rozliczeń za 4 kwartał 2008 r. przelało czarę goryczy. Postanowiliśmy zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni. Na wieść o tym, że rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod żądaniem zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia, Zarząd Spółdzielni zwołał zwyczajne, doroczne Zgromadzenie, w niespotykanym dotychczas terminie tj. na 12.05.09 r. W związku z tym przerwaliśmy akcję zbierania podpisów (na ten dzień zebraliśmy 88 podpisów). Statut Spółdzielni wymaga, aby pod żądaniem zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia podpisało się 100 członków. Ustawa dopuszcza 10% liczby członków. U nas zastosowano „liczbę zaporową”. W dniu 22 kwietnia br. złożyłem w Zarządzie Spółdzielni wniosek o uzupełnienie porządku obrad o punkt „Podjęcie uchwały o anulowaniu dopłat z tytułu rozliczenia zużycia wody za 3 i 4 kwartał 2008 r.”. Po złożeniu przeze mnie tego wniosku, Zarząd zmienił termin odbycia (zwołanego przez siebie na 12.05.09 r.) Zgromadzenia i wyznaczył nowy, tj. 04.06.09 r., tłumacząc zmianę terminu „potrzebą zapewnienia właściwej obsługi prawnej zebrania”!!! Poprzez tę manipulację terminami, władze Spółdzielni zablokowały nam możliwość dokończenia zbierania podpisów pod żądaniem zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia. W dniu 16.06.09 r. otrzymaliśmy Rozliczenia kosztów zużycia wody za I kwartał tego roku!!! Na rozliczeniu widnieje napis „Data wydruku 2009-04-20”. Zarząd Spółdzielni dokonał następnej manipulacji. Nie doreczając rozliczeń kosztów zużycia wody za I kwartał w kwietniu br., rozpuszczając informację wśród członków Spółdzielni, że rozliczeń za I kwartał nie będzie, Zarząd Spółdzielni wpłynął na frekwencję na Walnym Zgromadzeniu. Uchwała o anulowaniu kosztów rozliczeń wody za 3 i 4 kwartał 2008 r. nie przeszła. Postraszeni przez Prezesa Zarządu członkowie Spółdzielni, których dopłaty nie dotyczą, że w przypadku zagłosowania za uchwałą podniesie czynsz, zagłosowali przeciw. Na wynik głosowania, oprócz manipulacji władz Spółdzielni, miała wpływ absencja na Zgromadzeniu, chociażby tych członków, którzy tak ochoczo podpisywali się pod żądaniem zwołania Nadzwyczajnego Zgromadzenia. Czytając rozliczenia kosztów zużycia wody za I kwartał br. powinni mieć pretensje również do siebie.

W dniu 08.06.09 r. zwróciłem się do Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej z prośbą o podanie mi wysokości dopłat z tytułu rozliczenia kosztów zużycia wody, jakie wnoszą członkowie Rady Nadzorczej, którzy w dniu 12.05.08 r. uchwaliли „Regulamin rozliczania kosztów zużycia wody...”. W odpowiedzi, pismem z dnia 25.06.09 r., Prezes Zarządu informuje mnie, że nie może podać mi wysokości dopłat jakie wnoszą członkowie Rady Nadzorczej. Ukrywanie wysokości dopłat z tytułu rozliczania kosztów zużycia wody, przez członków Rady Nadzorczej, skłania do zastanowienia się jakimi przesłankami kierowali się Oni przy wyborze zasady, według której rozlicza się różnicę między wskazaniami wodomierza głównego a wodomierzami lokalowymi. Jak wysokie są ich dopłaty przy zastosowaniu obowiązującej zasady, a jakie byłyby, gdyby przyjęli inną /uzależnioną od powierzchni mieszkania lub od ilości mieszkańców/? Kwoty dopłat są zróżnicowane. Ok 50% członków płaci tylko tyle, ile wykaże ich wodomierz. Są tacy, którzy dopłacają 3 lub 8 zł, ale są i tacy, którzy oprócz tego co wykaże ich wodomierz, muszą dopłacić 52 zł, inni 47 zł., jeszcze inni 35 zł... Biorąc pod uwagę czynny członków Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni /ich działania i zaniechania/, zachodzi podejrzenie o wypełnienie znamion czynu karalnego, spenalizowanego przez art. 267a ustawy „Prawo Spółdzielcze”.

Tadeusz Boldysz

TAKSÓWKA 24 H

Zadzwoń:
504 061 883

Rafał Wierciński

e-mail: rafalwiercinski@interia.pl
ul. Kochanowskiego 6/7
78-550 Czaplinek



OLIWIER

Sikory 51a/1, 78-550 Czaplinek, tel. 601 140 215

Kompleksowe usługi ogólnie - remontowe:

- szpachlowanie
- tynkowanie
- tapetowanie
- malowanie
- kafelkowanie
- ściany i sufity z płyt gipsowych
- panele podłogowe
- montaż stolarki okiennej i drzwiowej
- ocieplenia zewnętrzne
- wewnętrzne instalacje elektryczne
- i inne

Szybko, tanio i solidnie!!! Wieloletnie doświadczenie w w/w usługach.

dr n. med. MAREK TOMCZAK

specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek,
powiększanie i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek
Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch. Buergera
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com

Rancho w Dolinie k. Ostrowic

Wesela, imprezy, noclegi.

Tel/fax. 0 94 36 15 333
www.ranchowdolinie.pl



Ul. Kołobrzeska 56, 78-600 Wałcz, tel. 067 258 40 31

CREATON
„DACHY DLA POLSKI”

50 lat gwarancji

Dachówka ceramiczna CREATON HARMONIKA
w kolorach czerwień winna
glazurowana i brązowa glazurowana po

42 zł /m².

Dachówka ceramiczna w cenie betonowej

26.39 zł/m²
z VAT

MIEDZIANA ANGORA

**RABAT
57%**

AGROFREEZE S.A.



Prowadzimy Skup Owoców

- Truskawka
- Róża canina/rugosa - Agrest
- Czarny bez - Jagoda
- Porzeczka czerwona/czarna
- Malina - Wiśnia
- Aronia - Pomidory
- Śliwka - Rabarbar
- Papryka - Por

Kołamąt 15, 78-550 Czaplinek, e-mail: agrofreeze@agrofreeze.pl
www.agrofreeze.pl

Tel. +48 94/ 375 43 26, fax: +48 94/ 375 43 16


**HOTEL
ELEKT**
RESTAURACJA
SERDECZNIE ZAPRASZA
*noclegi, szkolenia, konferencje,
imprezy okolicznościowe*

Rynek 4, 78-550 Czaplinek
 tel.: +48 094 375 50 86, fax: +48 094 375 50 87
 web: www.hotel-elekt.pl, mail: info@hotel-elekt.pl

PUHiC „**BODAR**” Leszek Piątek
PRACOWNIA PROJEKTOWA
 Projektowanie i nadzory budowlane
tel. 602 551 360
 ul. Lipowa 11 • www.bodar.archinet.pl • e-mail: bodar@archinet.pl

FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA
Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
Codziennie świeża dostawa!

ul. Walecka 45/1
 78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68




BUD&MEB
 Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE

SEVROLL

78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw35@gmail.com


MAJSTER PLUS

**DRZWI
PANELE
PODŁOGI**

78-550 Czaplinek, ul. Leśników 16 (Stara Mleczarnia)
 e-mail: bardimot@interia.pl
 tel./fax (094) 375 47 22, kom. 501 058 890


**MOTOCYKLE
SKUTERY
QUADRY**


BARDI

- sprzedaż, serwis, części
- auto części, opony
- akcesoria samochodowe

 AIG BANK POLSKA SA


APTEKA
CENTRUM ZDROWIA

UL. OBRÓDÓW WIEŚPIATY 7
 78-500 BRANISZKO POMORSKIE
 tel. 094 363 00 40

Recepta
na niskie
ceny leków!

GODZINY OTWARCIA:
 PON-PT 8-18
 SOBOTA 9-15

www.aptekacentrumzdrowia.pl
 e-mail: drzewak@aptekacentrumzdrowia.pl

FIRMA BUDOWLANA
JAN-BUD

ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH

**WYPOŻYCZALNIA
MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO**

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze

ZAPRASZAMY:
 pn.-pt. 8.00 - 16.00
 w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
 e-mail: janekbudek@o2.pl



HIPOAS Ośrodek Jeździecki poleca:

- jazdę konną,
- szkołę jeździecką,
- hipoterapię,
- weekendy w siodle,
- rajdy konne.

Zajęcia prowadzone są przez instruktora jazdy konnej, hipoterapeutę.

Łazice 3 Czaplinek, tel. 698 336 710



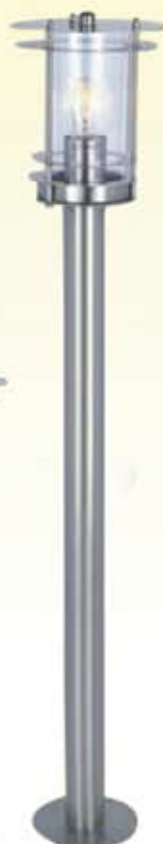
SUPER PROMOCJA!!!

INOX



56,00

Stojąca niska
wys. 46 cm



79,00

Stojąca
długa
wys. 101 cm



56,00

Kinkiet górny
wysokość 36 cm



56,00

Kinkiet dolny
wysokość 34 cm

69 zł



Zwis III
3x E27 MAX 60 W
Dostępne kolory
-czarny + miedź
-rudy + złoty
-kawa + złoty

Zwis V
5x E27

MAX 60 W

Dostępne kolory
-czarny + miedź
-rudy + złoty
-kawa + złoty

89 zł



ALUMINIUM MALOWANE ANTYCZNA ZIELEŃ

29,90



Kinkiet
wysokość
50 cm

29,90



Słupek
wysokość 52 cm

ZOBACZ INNE NOWE KOLEKCJE LAMP



SALON LAMP

OŚWIETLENIE



▪ DOMÓW
▪ OGRODÓW
▪ BIUR

78-600 Walcz, ul. Kołobrzewska 8

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10 - 18 SOBOTA 9 - 15



Cierpliwy, to i kamień ugotuje

Gmina Czaplinek aspiruje do nazwy „turystyczna”. Niestety nasi władze jakby nie wiedzieli, że turystyka to nie tylko żagle i kąpiele, ale również ryby i grzyby. Właśnie tym pływającym stworzeniom chciałbym poświęcić kilka zdań.



Jarosław Więckowski ze szczupakiem 7,80 kg

Sezon wędkarski zaczyna się na dobre w maju, a kończy późną jesienią a nawet na przedzimiu. Nieraz łapałem już leszcze przy padającym śniegu w listopadzie. Można zatem stwierdzić, że wędkarz-turysta może u nas spędzić dużo więcej czasu, niż przeciętny wczasowicz. Tylko jak wygląda rybostan w naszych jeziorach i czy jest po co do nas przyjechać?

Jeziora czaplineckie słyną z sielawy. Ilości wylądowanej ryby zazdroścą nam córki rybaka, Mazura z Mazur. Sielawę wędzoną i surową można kupić legalnie i nielegalnie w dowolnych ilościach. Kto raz



Sebastian Szymański ze swoimi szczupakami

przekonał się jak smakuje ten rybi delikates, zawsze będzie do niego wracał. Niestety, ryba ta nie przysporzy adrenaliny wędkarzowi, gdyż jest łowiona wyłącznie za pomocą sieci.

Żądni wrażeń „moczykiję” muszą popróbować swoich sił w połowach leszcza, okonia czy szczupaka. Okazuje się, że mimo wielkich problemów z kłusownictwem i nieogarniętą kolonią kormoranów można jeszcze poszczycić się sporymi osiągnięciami, choć przeważnie okupione są one wieloma godzinami połowów, wiadrami wysypanej zanęty, czy nieprzespanymi nocami. Jednak dla dużych okazów warto się poświęcić.

Tegoroczny sezon, choć bardzo kapryśny, przez niektórych może już zostać zaliczony do udanych. Wczesną wiosną udało się upolować okazałe szczupaki, piękne okonie, a w czerwcu wybrańcy zasmażowali kilkukilogramowych leszczy. Wszyscy mają nadzieję, że to tylko przygrywka do prawdziwego wędkowania, choć prognozy pogody rozwiewają nadmierny optymizm. Należy jednak przypomnieć, że dla prawdziwego wędkarza pogoda może być tylko dobra, lub bardzo dobra. Zatem z nadzieją na obfite połowy zapraszam na nasze jeziora.

Połamania kija !!!

Marcin Kowalski



Marcin Kowalski ze szczupakiem 5,70 kg

Festyn lotniczy w Broczynie

W ramach obchodów „Dni Czaplinka” na lotnisku w Broczynie odbył się „I Festyn Lotniczy” - impreza długo oczekiwana nie



tylko przez mieszkańców Broczyna, ale również przez społeczeństwo naszej gminy. Głównym celem „Stowarzyszenia Lotniczego” w Czaplinku, inicjatora tych pokazów, była promocja lotniska oraz podkreślenie jego walorów atrakcyjności. Ten pierwszy inauguracyjny festyn doszedł do skutku dzięki współpracy władz gminy i Stowarzyszenia Lotniczego oraz wydatnej pomocy miejscowej Rady Sołeckiej i Straży Pożarnej, która z wielkim zaangażowaniem wykonała wiele zadań, zarówno podczas prac organizacyjnych, jak i tych związanych z utrzymaniem należytego porządku. Duże brawa należą się sołtysowi Tomaszowi Marciniakowi oraz Eugeniuszowi Rogackiemu,

prezesowi miejscowej Straży Pożarnej!

W pokazach wzięło udział kilka samolotów: „Zodiak”, „Euro-Fox”, „Star” oraz „Extra 200”, pilotowany przez pana Uwe Zimmermanna z Niemiec, którego pokaz akrobatyki lotniczej wzbudził wielkie emocje, szczególnie zaś efektowne „beczki” i „pętli”. Największą atrakcją były przeloty samolotem An-2. Pomimo tego, że nie były gratisowe, skorzystało z nich ponad 250 chętnych. Z dużą satysfakcją należy podkreślić zainteresowanie społeczeństwa imprezą, o czym świadczy duża frekwencja, co przemawia za tym, by ten festyn znalazł swoje stałe miejsce w kalendarzu imprez gminnych. Wśród gości przybyłych na festyn panowało przekonanie, że tegoroczne obchody „Dni Czaplinka” powinny mieć miejsce na lotnisku w Broczynie, podniosłoby to ich atrakcyjność i jednocześnie podkreśliło promocyjny charakter samej imprezy. Koronną pozycją w programie obchodów powinien być „Festyn Lotniczy”. Imprezie towarzyszyły liczne stoiska, wśród których wyróżniało się stoisko urządzone przez panie z Broczyna. Dzieci również nie mogły narzekać na nudę, było wesołe miasteczko, loteria fantowa. Dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych cieszyła się motolotnia.

Festyn można uznać za imprezę udaną, publiczność dopisała, było wielu gości z sąsiednich gmin, a miłym zaskoczeniem dla organizatorów była obecność pana redaktora z popularnego w Polsce czasopisma lotniczego „Skrzydłata Polska”.

Festyn lotniczy na lotnisku w Broczynie stwarza duże możliwości w wykreowaniu niepowtarzalnego produktu turystycznego, z którego słynęłaby nasza gmina. Do takich właśnie działań namawiali w swo-



ich wykładach podczas seminarium turystycznego panowie Cezary Molski, wicedyrektor Departamentu Współpracy Regionalnej oraz Marek Migdał, prezes Forum Turystyki Regionu. Zdanie to podzielają również członkowie „Stowarzyszenia Lotniczego” w Czaplinku, panowie: Wojciech Marcewicz – Prezes, Radosław Szłapiński – Wiceprezes, Stanisław Benedyktczak – Sekretarz, Radosław Nagórski – Skarbnik oraz członkowie Zarządu: Wiesław Filosek i Cezary Sobolewski. Warto z tych rad skorzystać.

Stowarzyszenie Lotnicze w Czaplinku serdecznie dziękuje tym wszystkim, którzy udzielili pomocy przy organizacji imprezy.

Ryszard Mrówka

Planowanie przestrzeni

Miasto i Gmina Czaplinek jest od pewnego czasu przedmiotem intensywnych prac planistycznych w zakresie planowania przestrzennego. Przyjęto, wbrew moim stanowczym protestom, metodę planowania cząstkowego wybranych fragmentów Czaplinka. Uważam, że miasteczko wielkości Czaplinka, może być sensownie zaprojektowane jedynie jako całość. Robienie tego po kawałku wielokrotnie zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia błędów i pomyłek. Narzekanie nic już jednak nie pomoże, mleko się wylało i trzeba działać w „realu”.

W dniu 14 lipca b.r., odbyła się publiczna dyskusja nad dwoma projektami zmian w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Jeden projekt obejmuje pas nadbrzeża j. Drawsko - od parkingu przy ul. Złocienieckiej do Kusego Dworu, drugi - ścisłe centrum miasta. Od jakości tych planów, bez żadnej przesady, zależy jakość życia mieszkańców naszego miasta, a nawet całej gminy.

Zarówno decydenci jak i projektanci są w trakcie uzgadniania i wykonywania prac planistycznych, poddawani naciskom różnych środowisk i osób prywatnych, pragnących realizować swoje interesy na terenach objętych zmianami. Jest to w zasadzie zjawisko pozytywne, jeśli tylko nie przekracza pewnych granic. Granice zaś wyznacza prawo oraz interes

ogólny społeczności lokalnej, jako nadrzędny w stosunku do interesów indywidualnych. To są w zasadzie truizmy, ale warto je sobie uzmysłowić zanim projekt planu stanie się prawem miejscowym, obowiązującym przez długie lata. Ewentualnym patologiom zapobiec mają, między innymi, konsultacje społeczne w trakcie projektowania. Temu właśnie celowi służyła ostatnia publiczna dyskusja nad przyszłym kształtem „nadbrzeża” i „śródmieścia”. Ze smutkiem stwierdzam, że zainteresowanie obywatelskie było minimalne, a udział w dyskusji wzięło zaledwie kilka osób.

Pisząc ten artykuł, chciałbym pobudzić zainteresowanie społeczeństwa treścią powstających właśnie projektów i zwrócić uwagę na fakt, że ten kto nie zabierze dziś głosu, jutro nie będzie miał prawa narzekać na ewentualne „błędy i wypaczenia”.

Ludzie!- macie jeszcze czas tylko do 12 sierpnia, potem będzie za późno. Na Radę nie liczcie, przegłosują wszystko, co przedłoży im Burmistrz do przegłosowania.

Przedstawię teraz Państwu moje przemyślenia, uwagi i wnioski, jakie nasunęły mi się po publicznej dyskusji nad projektami. Pierwsza część dyskusji dotyczyła projektu „nadbrzeża”. Ogólnie, przedłożony projekt zmian planu zagospodarowania terenów leżących nad brzegiem j. Drawsko, wydaje mi się rozsądny, wyważony i spełniający założenie otwarcia

się miasta na jezioro. Obecnie, Czaplinek jest wyraźnie zwrócony „plecami” do jezior, nad którymi leży. Ma to fatalny wpływ na rozwój całego mikroregionu, którego naturalne walory trudno przecenić. Turystyka, rekreacja i sporty wodne to filary, na których zbudować można dobrobyt znacznej części społeczeństwa. Aby jednak wykorzystać te walory, trzeba stworzyć rozsądną wizję i zainwestować w niezbędne urządzenia i obiekty. Dopiero po stworzeniu odpowiednich warunków, można liczyć na rozwój oparty o kapitał napływowy. Pierwsze kroki musimy postawić sami. Dobry plan zagospodarowania to właśnie jeden z takich kroków.

Najważniejszym elementem każdego planu urbanistycznego jest oczywiście droga, będąca osią całego zagospodarowania. W przypadku nadbrzeża funkcję tę pełni promenada leżąca bezpośrednio nad wodą, tzn. tak blisko jak tylko pozwalają na to warunki terenowe i sztuka budowlana. Tu mam uwagi krytyczne do projektu. Po pierwsze - winien to być trakt pieszo-jezdny, a nie ścieżka spacerowa i rowerowa. Konstrukcja promenady musi dopuszczać ruch takich pojazdów jak straż pożarna, pogotowie ratunkowe, policja, inne służby ratownicze i komunalne oraz sporadyczny ruch lokalny. Po drugie - niezbędne jest, moim zdaniem, określenie przebiegu promenady w liniach rozgraniczających, aby jednoznacznie określić pas terenu

Sztuka parkowania

Wielu z nas uważa się za znakomitych kierowców. Jednak sama umiejętność prowadzenia samochodu to nie wszystko. Niestety, mamy jeden z najwyższych wskaźników wypadków na drogach, nasz park samochodowy bardzo się starzeje, a nasze drogi ... szkoda gadać. Jak wynika z raportu Europejskiej Rady Bezpieczeństwa Transportu, pod względem liczby śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w 2008 r. Polska faktycznie zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Unii Europejskiej. W ubiegłym roku na polskich drogach zginęło 5437 osób, czyli - 143 osoby na 1 mln mieszkańców.

Polska ma jeden z największych parków samochodowych w Unii Europejskiej. Z wynikiem 14,6 mln pojazdów zajmuje szóste miejsce w Unii, po Niemczech, Włoszech, Francji, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, a więc jest jednym z większych motoryzacyjnych rynków w regionie. Tak więc płacimy horrendalne podatki w cenie samochodów i paliw do nich, a infrastruktura drogowa jakoś niewiele się polepsza! Ponownie chciałbym zwrócić uwagę naszych czytelników na miejsca parkingowe.

Pomimo, że województwo zachodniopomorskie należy do jednych z najsłabiej zmotoryzowanych obszarów kraju - współczynnik samochodów osobowych przypadających na 1000 mieszkańców wyniósł nieco ponad 330 sztuk - to nie znaczy, że u nas łatwiej znaleźć miejsce do parkowania. Zapewne statystyki i w tej dziedzinie plasują nas w „ogonie”.

Logicznie rzecz ujmując, nasuwa się wniosek: wraz ze wzrostem ilości samochodów, powinno przybywać proporcjonalnie ilość nowych miejsc parkingowych. Szkoda, że decydenci nie zawsze potrafią tę prawdę zrozumieć! Jaskrawym tego przykładem była dyskusja z przed kilku miesięcy, w „Księżde gości” na stronie „Wrota Czaplinka”, n/t parkingów na Osiedlu Walecka.

Jak to wygląda w praktyce w naszym miasteczku? Przyjrzyjmy się ścisłemu centrum. Według najnowszych projektów zmiany planów zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia, który był przedstawiony w dn. 14.07 do publicznej dyskusji, w tej materii nie nastąpią zmiany na gorsze w najbliższej przyszłości (na szczęście! - ponoć swego czasu, były zakusy, by wyeliminować ruch samochodowy z Rynku - tego sam mistrz absurdu - Mrozek, by nie wymyślił!) Jednak na przyszłość, dokonując zmian w planach zagospodarowania przestrzennego w najbliższym otoczeniu Śródmieścia, należy poszukiwać wolnych obszarów z przeznaczeniem na miejsca parkingowe. Zabudowa naszego miasteczka, wciśniętego pomiędzy dwa jeziora nie ułatwia zadania projektantom. Dobrze się stało, że w planie dotyczącym zmian zagospodarowania przestrzennego „Nadbrzeża J. Drawsko” są uwzględnione miejsca na przyszłe parkingi.

Nim jednak uda się „coś” wreszcie wygospodarować naszym władzom i wybudować, sami kierowcy muszą dążyć do efektywnego wykorzystania istniejących miejsc parkingowych. Wcale nie namawiam, by parkować „na żyletę”, czy „grubość lakieru”, lecz proszę by pomyśleć również o bliźnich, bo czasami bezmyślność i nonszalancja wielu kierowców coraz bardziej - zapewne nie tylko mnie - irytuje, gdy chce się gdzieś znaleźć wolne miejsce do zaparkowania, a widzi się egoizm lub brak wyobraźni.

Jeden z mieszkańców napisał do naszej redakcji:

„Na rynku ponad 50% miejsc parkingowych zajmują pracownicy UMG i innych instytucji i sklepów. Wśród nich są tacy, którzy nie używają samochodów do

wykonywania obowiązków służbowych, po prostu przyjeżdżają do pracy. Tylko ich wyeliminować i przybyłoby wiele miejsc dla interesantów i klientów.”

Trudno się z nim nie zgodzić. Największy problem z parkowaniem na rynku występuje w godz. 10.00 – 16.00. Dlatego po raz kolejny przedstawiam propozycję, by wprowadzić system płatnego parkowania w w/w czasie w obrębie rynku, w dni powszednie. Większość osób zatrzymujących się na rynku w celu dokonania zakupów, realizacji usług, załatwienia spraw urzędowych, itp. wystarcza ok. godziny. Proponuję by cena za tę godzinę wynosiła np. 50 gr (jeśli nawet, ktoś codziennie zatrzyma się, poniesie koszt 10zł w ciągu miesiąca - 20 dni powszednich x 50gr - to nie jest tak wiele w stosunku do pozostałych kosztów eksploatacji pojazdu), natomiast kolejne godziny: 2 godz. – 2 zł, 3 godz. – 3 zł, itd. Natomiast jeśli ktoś uważa, że samochód jest mu niezbędny bezpośrednio pod miejscem pracy, proponuję wprowadzić abonament miesięczny np. 50 zł.

Właścicielem ziemi pod miejscami parkingowymi jest gmina, a więc my wszyscy. Natomiast, jeśli ktoś zawłaszcza sobie prawo do zajmowania miejsca na swoją wyłączność, niech ponosi koszty własnej wygody! Przecież każdy z nas płaci podatek gruntowy do gminy, mając własną ziemię, więc dlaczego to ma być za darmo? Wiadomo przecież, że jeśli jest coś za darmo, nie jest szanowane! I dlatego jest problem ze znalezieniem wolnych miejsc parkingowych.

Dodatkowo ten system przyczyni się do utworzenia nowego miejsca pracy – „osoba pobierająca opłaty”, co przy miejscowym bezrobociu, również ma znaczenie. W przyszłości taki system zarobiłby na parkometri z prawdziwego zdarzenia, gdy zniknie problem bezrobocia w gminie.

Zdaję sobie sprawę, że ta propozycja nie wzbudzi entuzjazmu, szczególnie wśród pracowników ratusza (a wręcz przeciwnie – niechęć, po co rzucać sobie kłody pod nogi?), lecz proszę pamiętać, że to my - społeczeństwo, jesteśmy ważnymi pracodawcami.

Parkowanie pojazdu to nie tylko prawdziwa sztuka, ale i kultura.

P.S. Jeśli zauważyacie ciekawe ujęcia „sztuki parkowania”, przyslijcie zdjęcia! Może stworzymy wspólnie „Galerię mistrzów kierowcy” w tej dziedzinie, na łamach „KCz”?

Zbigniew Dudor

KLASYCZNY LIMFATYCZNY SEGMENTARNY BAŃKOWY SHIATSU TUI - NA AKUPRESURA	MASAZ	GABINET MASAŻU Zdzisław Opalka tel. 502 708 940 Czaplinek, ul. Walecka 54 I piętro
--	--------------	---

przeznaczony wyłącznie na komunikację. Zaznaczenie przebiegu promenady za pomocą ciągu wielkich kropek, jest zabawnym wybiegiem projektantów dla uniknięcia kłopotliwych sytuacji i nie spełnia wymogów planu zagospodarowania przestrzennego. Sądzę, że należy to poprawić.

Mam również uwagi, co do przeznaczenia niektórych działek na planie. I tak: - działka Nr 25, czyli plaża miejska, posiada oznaczenie US, czyli - teren sportu i rekreacji. Aby móc w przyszłości odtworzyć, barbarzyńsko zniszczony, piękny, stylowy budynek drewnianych łaźni z restauracją i częścią hotelową, należy jednoznacznie określić na planie te niezbędne funkcje;

- działka Nr 47- Nadleśnictwo - posiada m.in. oznaczenie Ua czyli usługi administracji. Uważam, iż należy usunąć to oznaczenie, aby nie sankcjonować na zawsze niegdyś popełnionego błędu. Strefa nadbrzeżna /w Czaplinku/, nie powinna być wykorzystywana przez żadną administrację - to jest błąd funkcjonalny. Nie znaczy to oczywiście, że nawołuję do usunięcia Nadleśnictwa Czaplinek z tego terenu, jednak w przyszłości, prawdopodobnie same Lasy Państwowe dojdą do wniosku, że ta lokalizacja nie spełnia najlepiej wymaganych funkcji i przeznaczą budynek na hotel, uzdrowisko czy coś w tym rodzaju;

- działka Nr 60- dawna „Prima” - podobnie jak Nadleśnictwo, posiada również oznaczenie Ua, co wskazuje na możliwość ulokowania na niej obiektów administracji. Uważam to za niedopuszczalne, zwłaszcza że znam powody, dla których projektanci zdecydowali o takim przeznaczeniu jednej z najpiękniej położonych działek w rejonie nadbrzeża. Otóż, zarówno Przewodniczący Rady jak i Pani Burmistrz, dali publicznie wyraz swoim dążeniom do przeniesienia nad jezioro Urzędu Miasta. Gdybym nie słyszał tego na własne uszy, uznałbym to za głupi dowcip o pazernej duszy urzędnika państwowego i samorządowego. Nie będę tego komentował, bo mi wstyd. Ograniczę się tylko do publicznego wnioskowania

o skreślenie tej funkcji z projektu planu.

Jeszcze uwaga ogólna - na terenie objętym zmianą planu znajduje się stanowczo za mało miejsc do parkowania, zważywszy na stopniowy wzrost dobrobytu i burzliwy rozwój motoryzacji.

Przejdę teraz do drugiej części dyskusji, która dotyczyła rejonu tzw. „śródmieścia”. Najbardziej mnie niepokoi „zgamatwany” układ komunikacyjny, przez który wyziera wstrętne oblicze niesławnej pamięci „rewitalizacji” i obłędna idea zrobienia z żywego centrum małego miasteczka, pustego skansenu. Oczyma wyobraźni widzę już ponury plac wyłożony zgodnie z projektem, kamiennym brukiem najwyższej klasy, na którym w głębokiej ciszy i spokoju, kilka przypadkowych osób w stanie wskazującym, kontemplanie wyższe wartości kulturalne. Proponowane zmiany zagospodarowania śródmieścia idą wyraźnie w tym kierunku. Apeluję więc, aby wspólnymi siłami społeczeństwa myślącego podobnie, nie dopuścić do spełnienia się tej strasznej wizji i wnieść do przedłożonego projektu następujące poprawki:

- wszystkie ulice, poza istniejącym deptakiem, zakwalifikować jako K Dd, czyli jako drogi dojazdowe publiczne. Nie widzę tu żadnych przeciwwskazań technicznych ani formalnych;

- na terenie samego rynku, oznaczonym symbolem KP, plac publiczny, dopuścić funkcje Kp i ZP czyli parkingi i zieleni urządzoną. Wyjaśnienie projektanta, że brak w śródmieściu miejsca na parkingi i trzeba sobie znaleźć miejsce w okolicy, jest chowaniem głowy w piasek. W okolicy też nie ma miejsca na parkingi, a samochodów przybywa i to są fakty, z którymi musi się liczyć każdy, kto się zajmuje organizacją przestrzeni publicznej.

Obszar oznaczony Nr 16, czyli miejsce pomiędzy Kościółkiem Św. Trójcy a istniejącym deptakiem, wbrew poprzednim ustaleniom, nie został zaprojektowany jako skwer miejski, lecz jest działką pod zabudowę wielorodzinną i usługi, czyli idealnym terenem pod duży obiekt mieszkalno-handlowy. Uważam to

za akt barbarzyństwa urbanistycznego, podobno wymuszony przez Panią Konserwator Zabytków. Piszę „podobno”, gdyż dysponuję protokołem z posiedzenia Komisji Budownictwa, gdzie Pani Konserwator wyraźnie akceptuje ideę skweru pod Kościółkiem, dla stworzenia przestrzeni publicznej, odciażającej rynek od funkcji kulturowych i społecznych. Ponadto skwer w tym miejscu stworzyłby doskonałą perspektywę dla jedynego w Czaplinku, pięknego i wartościowego zabytku, jakim jest niewątpliwie Kościół Św. Trójcy. Odtworzenie średniowiecznej zabudowy to powrót do średniowiecznej ciasnoty i smrodu. Nie wolno tworzyć skansenów kosztem jakości życia ludzi. Zakwalifikowanie istniejących na tym terenie dwóch obrzydliwych oficyn, dawno już przeznaczonych do rozbioru, do zabytków chronionych zmianą planu, jest jakimś nieporozumieniem. Wnioskuje więc o ponowne rozpatrzenie tej sprawy i powrót do poprzedniej wersji planu, gdzie skwer jest wyraźnie wydzielony, Kościółek odsłonięty a linia zabudowy nienaruszona bo, na skwerze żadnej zabudowy nie ma. Skwer powinien być placem publicznym z zielenią i małą architekturą. Należałoby jeszcze dopuścić dla wygody gości i turystów, małą gastronomię i drobny handel pamiątkami.

Ze względu na fakt, że artykuł w gazecie nie może spełniać funkcji wniosku do Burmistrza w sprawie wprowadzenia zmian do projektów planu zagospodarowania przestrzennego, zwracam się do Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka o ocenę słuszności moich propozycji i ewentualne złożenie stosownego wniosku w terminie do 12 sierpnia b.r.

Gdyby Czytelnicy uznali, że lista uwag i propozycji, które wyżej przedstawiłem, jest niepełna, proszę o jej uzupełnienie w formie listów do redakcji. Wniosek można też przesłać bezpośrednio na adres: [www.planowanie@czaplinek.pl](mailto:planowanie@czaplinek.pl)

Andrzej Szwaia

0 Niemcach trochę inaczej

Historia pewnego stowarzyszenia

Wiele się słyszy ostatnio o naszym sąsiedztwie z Niemcami. Przywoływane są przez niektórych polityków upiory przeszłości, straszy się nas rewizjonizmem niektórych działaczy związków przesiedlonych. Naprawdę mamy się bać? Z drugiej zaś strony tysiące Polaków mieszka w Niemczech, pracuje tam, lub po prostu wyjeżdża na urlopy - jesteśmy przecież członkiem Unii Europejskiej, nie ma kontroli granicznej, współpraca handlowa i gospodarcza między małymi nawet partnerami rozwija się pomyślnie. Nasi rodacy, być może wbrew oczekiwaniom niektórych polityków, nie brzydzą się zarabiać w euro i jeździć niemieckimi samochodami.

Zwróćmy jednak uwagę, że straszą nas politycy lub ludzie, którzy współczesnych Niemców nie znają. Pamiętają tylko przez lata wpajany nam obraz okupanta, hitlerowca i dziękują Bogu (!), że mieliśmy kapitana Klossa i czterech pancernych (łącznie z psem), bo nie wiadomo co by się mogło stać. Oczywiście, rzeczą bezdyskusyjną jest pamięć o wojnie - **jej nie wolno zapomnieć**, trzeba o niej uczyć, mówić młodym pokoleniom o jej okrucieństwie, by w przyszłości wystrzegali się nawiedzonych polityków i ich chorych ideologii. Należy jednak wziąć do ręki kalendarz i spojrzeć na datę - od jej zakończenia miną w tym roku 64 lata!!!

Pozwolę sobie opowiedzieć tu historię pewnego nieistniejącego już stowarzyszenia. Ale od początku. Po zakończonej wojnie, Niemcy wysiedleni z naszych obecnych ziem północnych i zachodnich mieli ciągle nadzieję na powrót do swoich domów. Trzeba tu pamiętać, że wbrew temu czego nas uczono, np. Koszalin, Szczecin, Białogard, ale też m.in. Polcyn, Złocieniec i Drawsko Pom. od wczesnego średniowiecza nie należały do Polski, wprawdzie Bolesław Chrobry zdobywał te miasta, ale w krótkim czasie Polska traciła nad nimi kontrolę. Próbował zdobywać je później Bolesław

Krzywousty - z takim samym skutkiem. Ziemie te były więc zagospodarowywane i rozwijane gospodarczo przez Niemców, gdyż to oni w większości byli mieszkańcami tych ziem. Zwykli ludzie nie rozumieli więc wielkiej polityki, która kazała wynieść się im z ziemi, w której były groby ich dziadów i pradiadów - od blisko 1000 lat. W 1956 r., w Ratekau, w Niemczech, został podpisany dokument powołujący akt patronatu nad dawnym obszarem gminnym Kluczewo - Nowe Worowo. W ówczesnej atmosferze zimnej wojny i w dalszym ciągu braku porozumień w sprawie uznania granic na Odrze i Nysie nie było to nic wyjątkowego. Takie akty miała większość ówczesnych gmin niemieckich.

Rok 1989 zmienił jednak sytuację, po obydwu stronach granicy znaleźli się ludzie, dla których taka sytuacja była kompletnie anachroniczna. W 1990 r. Peter Dogs, nieżyjący już niestety wielki orędownik dobrego

sąsiedztwa i mój osobisty przyjaciel, napisał list do „burmistrza Kluczewa” (od 1936 r. na czele urzędów gmin w Niemczech, obojętnie miejskich czy wiejskich stoja burmistrzowie). List trafił do ówczesnej pani sołtys - Jadwigi Wilkockiej. Odbyło się pierwsze spotkanie, później kolejne, trochę towarzyskie, ale poruszano też na nich sprawy istotne - ich wynikiem były wspólne spływy kajakowe w Szwecji, w których uczestniczyła młodzież z Kluczewa. W następnym roku podobny spływ został zorganizowany Drawą - młodzi Niemcy wspólnie z Polakami płynęli rzeką, nawiązując pierwsze przyjacielskie kontakty.

W kolejnych latach do szkoły w Kluczewie zaczął trafiać sprzęt biurowy, farby, zabawki, meble szkolne itp. Dlaczego do szkoły? Otóż Niemcy uznali, że dzieci wszędzie są dziećmi, a szkoły zawsze po-

trzebują pomocy. Zadeklarowali też pomoc finansową w remoncie szkoły - kwota 76 tys. DM uratowała budynek, któremu ze względu na stan techniczny groziło zamknięcie. Remont szkoły wymusił niejako częstsze spotkania delegacji urzędów gmin Czaplinek i Ratekau, co zostało żartobliwie nazwane „rathaus-tourismus” (turystyka ratuszowa). Powstała chęć nawiązania innego rodzaju kontaktów, mniej formalnych, nastawionych bardziej na kontakty osobiste. Istniał jednak wspomniany wyżej Akt Patronactwa (Patenschaft). W marcu 1996 r. w Ratekau, przy współudziale członków związku wysiedlonych, odbyło się spotkanie, na którym zdecydowano o powołaniu nowej organizacji. Przedstawiciele związku wysiedlonych zasadniczo nie mieli nic przeciwko temu, zastrzegli jednak, że oni nie włączą się w działalność nowej organizacji i dalej będą prowadzić swoją w oparciu o Akt Patronatu.



Pierwszy Zarząd Stowarzyszenia. Od prawej: Hans Marten, Elna Kröger, Peter Dogs, Etika Behrendt, Krzysztof Reszta

10 maja 1996 r. w sali Urzędu gminy w Ratekau powołano Deutsch Polnische Partnerschaftsverein - Niemiecko Polskie Stowarzyszenie Współpracy Partnerskiej. W skład pierwszego zarządu stowarzyszenia weszli – Hans Marten – przewodniczący, Krzysztof Reszta – wiceprzewodniczący, Peter Dogs, Erika Behrendt, Elna Kröger. Współpraca od tego momentu nabrała tempa. Dotyczyła ona mieszkańców gminy Ratekau, wsi Kluczewo i Nowe Worowo. Transporty odzieży używanej, rozdawanej mieszkańcom wsi, ciągle doposażanie szkół w sprzęt, meble naczynia itp., przekazanie samochodów straży pożarnej jednostkom w Kluczewie i Nowym Worowie, pomoc w remoncie kościoła w Kluczewie – wymiana dachu i instalacji elektrycznej. I działania bardziej dotyczące ludzi. Wyjazdy dzieci do Niemiec na 10 do 14 dni. Łącznie wyjechało prawie 200 dzieci z tych dwóch wsi w ciągu 13 lat istnienia stowarzyszenia. My ze swej strony gościliśmy młodych Niemców – wędkarzy. Najpierw na półwyspie Uraz, a potem w Machlinach w stolicy harcerskiej – to dzięki pomocy naszych harcerzy z nieocenioną komendantką Danutą Łysko na czele. Niezrealizowany został jeden z projektów pomysłu Petera Dogs – wspólny wyjazd młodzieży z trzech gmin niemieckich i trzech polskich do Krzyżowej na Śląsku i późniejszy pobyt tej młodzieży w domach Polaków. Paradoksalnie wszystko było załatwione – dofinansowanie z instytucji unijnych, uzgodnione z gminami Ostrowice, Czaplinek i Biały Bór (tu wielka pomoc Donaty Drewko). I ... nic z tego nie wyszło, zabrakło odpowiedniej ilości chętnych do wyjazdu młodzieży z Niemiec. Również pomoc rodzicom dzieci – już w 1996 r. wyjechała do legalnej pracy przy zbiorze truskawek grupa mieszkańców Kluczewa. Pamiętam, jak ciężko było im wytłumaczyć, że to się opłaca – jeżdżą do dziś dnia.

Istotne również dla lepszego wzajemnego zrozumienia się były także trzy wizyty dużych 50 osobowych grup byłych mieszkańców. Muszę przyznać, że sam miałem obawy jak zostanie to odebrane przez obydwie strony. Byłem zaskoczony – byli i obecni mieszkańcy wsi nie mieli w większości żadnych problemów w nawiązaniu kontaktów. Polacy przekonali się, że dla Niemców była to tylko podróż sentymentalna, w krainę swego dzieciństwa, że byli wśród nich również ludzie niezamożni, chcący przed śmiercią zobaczyć miejsce gdzie się urodzili, gdzie są groby ich przodków. Wspólne, ekumeniczne msze w kościele, uczestnictwo w festynie wiejskim, ba, nawet na zabawie Andrzejkowej, nie były tu niczym niezwykłym.

Co roku też polska delegacja brała udział w festynach wiejskich w Ratekau lub Pansdorf – idąc z flagami: polską i gminy Czaplinek, staliśmy się stałym elementem tych festynów. Następnie na stoisku z napisem „Polen Grüßt” (Polska pozdrawia) sprzedawaliśmy wspólnie z Niemcami polskie piwo, pierogi i bigos.

Za swoją działalność Hans Marten, jako najbardziej aktywny inspirator i realizator działalności stowarzyszenia, otrzymał w 2004 r. tytuł Honorowego Obywatela Gminy Czaplinek i takie samo wyróżnienie od Gminy Ostrowice.

Niestety czas jest nieubłagany, nasi niemieccy partnerzy są ludźmi w podeszłym wieku, większość ma powyżej 70 lat. Niektórzy, tak jak Peter Dogs odeszli. Niektórzy zrezygnowali z pracy w stowarzyszeniu z innych względów, zdrowotnych, osobistych. Pan Bronisław Żymela, od 20 lat mieszkając Kluczewa, doskonale tłumaczył, człowiek, dzięki któremu nasze kontakty były tak żywe i po prostu zrozumiałe, również musiał ograniczyć swoją aktywność. Pozostało nas niewielu – po stronie polskiej 4-6 osób, po stronie niemieckiej 6-8 osób. Również fakt, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej zmienił pewne relacje.



Uczestnicy ostatniego zebrania. Od prawej: Bronisław Żymela, Rosemarie Dammast, Dieter Dammast, Hannelore Paschke, Hans Marten, Lucja Reszta, Krzysztof Reszta, Marianne Marten, ks. Piotr Kaczmarek, Jürgen Paschke

Granice, które kiedyś nas rozdzielały, dla wielu były również granicą mentalną. Nasze małe kompleksy, dawały o sobie znać w wielu sytuacjach. Dziś jest to w zasadzie przeszłością, Polacy podróżując po całej Europie, uważają się, i słusznie, za pełnoprawnych obywateli Unii. Formuła działalności stowarzyszenia w pewnym stopniu przestała przystawać do obecnej rzeczywistości...

16 maja 2009 r., po 13 latach istnienia, zamknięto działalność stowarzyszenia. Bez fanfar i rozgłosu, tak jak i cała działalność odbywała się bez wielkiego hałasu.

Co teraz robimy, my, jego byli członkowie? Nadal się odwiedzamy mając wielką satysfakcję z tego co zrobiliśmy, ale też pewien niedosyt – być może można by było jeszcze coś...

Krzysztof Reszta

DRINK BAR „ERKA13”

Ewa Wiercińska
ul. Rynek 1, 78-550 Czaplinek
tel. 515 074 782

ORGANIZUJEMY:

- imprezy okolicznościowe (imieniny, urodziny, chrzciny, wesela kameralne)
- tematyczne urodziny dla dzieci, młodzieży i nie tylko
- spotkania kulturalno-teatralne
- spotkania biznesowe
- imprezy indywidualne wg potrzeb klienta

Zapraszamy lokalnych artystów do organizowania wraz z „Erka 13” wystawy prac. galerii.

Godziny otwarcia:
poza sezonem od 13:00
od wtorku do niedzieli
w sezonie codziennie od godz. 10:00

WIEŚCI Z SESJI

Bez większej satysfakcji należy odnotować, iż tradycyjnie sesję rozpoczęto od wprowadzenia zmian w porządku obrad, w części dotyczącej uchwał. Znowu wycofano dwie. Natomiast w niektórych pozostałych (np. o stanowisku w sprawie Posterunku Energetycznego), także tradycyjnie przygotowanych niechłujnie, dokonywano po kilka poprawek. Skutkuje to tym, że nad jedną uchwałą odbywa się kilka głosowań – najpierw poprawki, nad którymi jeszcze się deliberuje, a potem cała uchwała. Pani Burmistrz tłumaczy ten stan rzeczy „potwornym pośpiechem”. Wiadomo powszechnie, że pośpiech jest wskazany tylko przy łapaniu pcheł, natomiast przy opracowywaniu uchwał potrzebne są rzetelna wiedza, dobrze zaplanowane działania i organizacja pracy urzędników. Projekty, poza tym, znacznie wcześniej opiniuje radca prawny – dlaczego wypuszcza takie buble? Czy Burmistrz także nie czyta tych projektów?

Mówił na sesji Marcin Kowalski, że w innych gminach (np. Barwice), sesje trwają znacznie krócej. Bo m.in., zapewne są lepiej przygotowane uchwały i nie traci się czasu na rozpatrywanie formalnych bzdetów.

Sprawozdanie Burmistrza z prac między sesjami zalecono do przeczytania. Pochwaliła się jednak Pani Burmistrz niemałym sukcesem. Odnalaziono w dokumentach ratuszowych wexsel na 2,7 mln zł, udzielony spółce w Wardyniu!!! Włos się jeży na głowie!

Swego czasu na łamach Kuriera sugerowałem potrzebę przygotowania „Planu zieleni miejskiej”, dopiero po pewnym czasie – bo to przecież nie był pomysł

Ratusza, na sesji w lutym 2008 r. Pani Burmistrz zapowiedziała powołanie zespołu do opracowania „Programu urządzania i pielęgnacji terenów zielonych w mieście i gminie Czaplinek”. Minęło półtora roku i cisza. Wobec tego zapytałem Burmistrza co się dzieje w tej sprawie? Odpowiedź była łatwa do przewidzenia: – pracujemy nad tym z radnymi, są ważniejsze sprawy, nigdzie jeszcze takiego planu nie opracowano (ręce i ciupagi opadają – nie ma ściągawki!), powinien być przygotowany do czasu powstania projektu budżetu na przyszły rok. Nie jest pan zadowolony z odpowiedzi – wywnioskowała Pani Burmistrz z mojej minorowej miny. I w rzeczy samej, nie byłem i nie jestem. Ale nie chodzi tutaj o moje dobre samopoczucie i zadowolenie, lecz o interes gminy. Wg opinii znawców tematu, w dziedzinie urządzania zieleni w mieście i gminie panuje u nas wolna amerykanka. Mimo godnych pochwały wysiłków Pani Sabiny Smyk i jej pracownicy, zieleń miejska odbiega od standardów powszechnie stosowanych w lepiej zarządzanych gminach. Jeżeli urzędnicy czy radni nie mogą sobie poradzić z problemem, to dlaczego nie zwrócono się do miejscowych zawodowców, którzy zapewne chętnie by pomogli w czynie społecznym?

Nowe światło rzuciła na ten problem publikacja w ostatnim „Grajdole”. Miejmy nadzieję, że powstanie dokument na miarę ambicji Czaplinka.

Ta sesja była znamienna pod jednym względem. Podczas jej trwania, przy każdej okazji, składano na prawo i lewo wzajemne podziękowania. Od burmistrza do radnych i w drugą stronę! Słuchając tych hołdów, ochów! i achów!, można było odnieść wrażenie,

że gmina Czaplinek to kraina powszechnej szczęśliwości. Można byloby nawet uwierzyć, gdyby nikt nie wyjeżdżał poza granice gminy, albo nie zaglądał do Internetu. Bardzo to sympatyczne, kiedy wymieniamy sobie uprzejmości i nagradzamy pochwałami, gorzej gdy się tego domagamy lub wymuszamy, a takie w niektórych przypadkach można było odnieść wrażenie. Zapominamy o tym, że praca burmistrza jest sownie opłacana. Zapominamy o tym, że radni podjęli się wykonywać swoje obowiązki na ochotnika. Czy trzeba zatem przesadnie rozczulać się nad tym, że ktoś zaledwie wykonuje swoje obowiązki? Być może chodzi tu o wzajemne dowartościowanie się, gdy brak uznania i większych sukcesów, zwłaszcza w zadaniach wykraczających poza obowiązkowy zakres.

Nie wzbudziła większego zainteresowania uchwała wprowadzająca zmiany w budżecie. Chyba dlatego, iż mało kto orientuje się w tym galimatiasie, a może była dyskutowana na komisjach? W każdym razie radni zaakceptowali zmiany zmniejszające znacznie wydatki gminy na budowę budynku mieszkalnego (wyjęto 338 tys. zł), ponieważ w podobnej wysokości wpłynęły środki z zewnątrz. Wizja jego powstania przybliżyła się zatem coraz bardziej, być może jeszcze za tej kadencji.

Bez większych emocji podjęto uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego Andrzeja Szwai. Na pewną refleksję zdobyli się tylko Ewa Sobczak i Sebastian Matulój, wstrzymując się od głosu.

Adam Kośmider



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE



Kierunki rozwoju rynku biomasy w województwie zachodniopomorskim

Obecnie w Polsce głównym nośnikiem energii odnawialnej jest biomasa, która stanowi około 90% struktury wykorzystania paliw alternatywnych. Zakłada się, że w najbliższych latach stopniowy spadek wysokości tego udziału, jednakże nadal biomasa pochodzenia rolniczego i leśna będzie istotnym surowcem energetycznym w Polsce. Jest to wynikiem szeregu uwarunkowań, głównie z zakresu dostępności i zasobów surowców energetycznych, dostępu technologii oraz efektywności energetycznej i ekonomicznej. Biorąc pod uwagę specyfikę biomasy jako paliwa, powinna być ona wytwarzana i wykorzystywana w ujęciu lokalnym i regionalnym.



Głównym odbiorcą biomasy wykorzystywanej w procesie współspalania w województwie zachodniopomorskim jest PGE Zespół Elektrowni Dolna Odra S.A., znaczący producent energii w regionie. W roku 2008 w dwóch elektrowniach, Dolna Odra i Szczecin, zagospodarowano na cele energetyczne ponad 82 tys. ton biomasy, w tym biomasa pochodzenia rolniczego stanowiła ponad 40% tej wielkości. W pierwszy kwartał tego roku poziom spalania biomasy w elektrowniach ZEDO S.A. wyniósł blisko 49 tys. ton, z czego ponad 50% pochodzenia rolniczego. Jest to znaczący wzrost, zgodny z zapewnieniami Zarządu przedsiębiorstwa w zakresie celów i kierunków działania, w zakresie zwiększania wykorzystania biomasy w procesach produkcji energii. Zapotrzebowanie na surowce energetyczne pochodzenia roślinnego istotnie wzrosło w momencie uruchomienia nowej inwestycji, kotła fluidalnego do spalania biomasy zlokalizowanej w Szczecinie przy ul. Gdańskiej. Zgodnie z opisem technologicznym kocioł przy pełnym obciążeniu będzie spalał 87 ton biomasy na godzinę, co przy ciągłej pracy instalacji wymaga zagwarantowania około 2 tys. ton na dobę, rocznie ponad 700 tys. ton. Na podstawie tych informacji należy przypuszczać, że po roku 2011 zapotrzebowanie na biomasę Zespołu Elektrowni Dolna

Odra będzie kształtowało się na poziomie powyżej 800 tys. ton rocznie. Jest to poziom, który znacząco wpłynie na kształtowanie rynku surowców energetycznych pochodzenia roślinnego w regionie.

Nie jest to jedyny inwestor w regionie zainteresowany wykorzystaniem biomasy na cele energetyczne. W województwie zachodniopomorskim w najbliższych latach planuje się kilka dużych instalacji produkujących energię ciepłą i elektryczną. Zgłaszają się do nas również beneficjenci zainteresowani budową i modernizacją lokalnych kotłowni wykorzystujących jako paliwo głównie brykiety, pelety, zrębki.

Rozwój rynku surowców pochodzenia rolniczego i leśnego wykorzystywanych w energetyce niesie za sobą szereg korzyści z punktu widzenia rozwoju lokalnego i regionalnego. Są one związane głównie z intensyfikacją procesów inwestycyjnych instalacji energetycznych wykorzystujących nowoczesne rozwiązania techniczne i technologiczne. Oprócz korzyści w sektorach bezpośrednich gospodarki, należy spodziewać się rozwoju sektorów pomocniczych, głównie transportu i usług. Ze względu na istotę i cechy biomasy, ważne jest zabezpieczenie logistyczne dostaw, z uwzględnieniem dywersyfikacji środków transportu.

Województwo zachodniopomorskie charakteryzuje się określonym potencjałem i atrakcyjnymi warunkami dla wykorzystania biomasy na cele energetyczne. Sprzyja temu odpowiednia struktura agromasy, struktura produkcji rolniczej, wilgotność i warunki klimatyczne, wysoka lesistość oraz związana z nią koncentracja przemysłu drzewnego. Według różnych źródeł szacuje się potencjał biomasy pochodzenia rolniczego w regionie na poziomie około 1,6 – 2 mln ton rocznie, w tym uwzględnia się porównywalny udział słomy oraz upraw energetycznych. W przypadku biomasy leśnej jest to poziom około 700 tys. ton. Niestety brak jest informacji na temat potencjału generowanego jako odpad produkcyjny branży drzewnej i meblarskiej. Wraz z rozwojem sektora energetyki wykorzystującego jako paliwo biomasę agro należy spodziewać się zmiany struktury produkcji rolnej oraz zwiększenia wykorzystania nieużytków i gruntów odlogowanych.

Wzrost wykorzystania biomasy pochodzenia rolniczego wpłynie korzystnie na kształtowanie

rynku surowców rolniczych w regionie. Głównie poprzez wykorzystanie nadwyżek produkcji roślinnej i zagospodarowanie istniejącego potencjału, wzrost dochodowości producentów rolnych oraz ograniczenie ryzyka ekonomicznego w rolnictwie, co wynika z konieczności kontraktacji dostaw. Należy podkreślić, iż zwiększenie wykorzystania biomasy zarówno leśnej, jak i pochodzenia rolniczego niesie za sobą ograniczenie importu konwencjonalnych surowców energetycznych, głównie węgla i powoduje zatrzymanie części środków finansowych w regionie. W przypadku nowej inwestycji ZEDO, wykorzystanie kotła w pracy ciągłej zgodnie z jego parametrami sprawności, będzie skutkowało koniecznością zakupu paliwa, w oparciu o aktualną sytuację na rynku oraz prognozy, na kwotę 250-300 mln zł. Te środki pozostaną w województwie.

Istotną rolę w promocji energii ze źródeł odnawialnych przypisuje się jednostkom samorządu terytorialnego. Ustawodawca w sposób precyzyjny określa rolę samorządów w kształtowaniu i realizowaniu polityki energetycznej. Samorządy województw odpowiedzialne są głównie za zapewnienie warunków dla rozwoju infrastruktury połączeń na terenie województwa i koordynację rozwoju energetyki w gminach. Natomiast gminna administracja rządowa jest odpowiedzialna za zapewnienie energetycznego bezpieczeństwa lokalnego z uwzględnieniem racjonalnego wykorzystania lokalnego potencjału odnawialnych zasobów energii i energii uzyskiwanej z odpadów. W odniesieniu do korzyści jakie niesie za sobą rozwój sektora energetyki, opartego na biomasie, realizacja tego obowiązku może być istotnym czynnikiem rozwojowym w aspekcie lokalnym. Wspieranie realizacji projektów inwestycyjnych instalacji wykorzystujących do produkcji energii biomasę, również w procesie współspalania (jak w przypadku ZEDO), może stanowić istotny element zrównoważonego rozwoju regionalnego.

dr Agnieszka Sobolewska, WFOŚiGW w Szczecinie

Artykuł opublikowany był w nr 2/2009 „NATURALNIE” biuletynie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

WYNIKI KONKURSU „NAJBARDZIEJ EKOLOGICZNA GMINA”

Znamy już wyniki konkursu na „Najbardziej ekologiczną Gminę 2007-2008” w naszym województwie!

W skład Jury konkursu wchodzi:

- **Jacek Chrzanowski** - Prezes Zarządu WFOŚiGW w Szczecinie
- **Dawid Brzozowski** - Zastępca Prezesa WFOŚiGW w Szczecinie
- **Jerzy Sarnowski** - Zastępca Prezesa WFOŚiGW w Szczecinie
- **Agnieszka Sobolewska** - Dyrektor Biura WFOŚiGW w Szczecinie
- **Andrzej Miluch** - Zachodniopomorski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska
- **Barbara Wójcik** - Dyrektor Biura Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego
- **Mariusz Adamski** - Z-ca Dyr. Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego
- **Ryszard Kolmer** - Kierownik Oddziału Higieny Komunalnej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Szczecinie.

W wyniku zakończonych obrad Jury konkursu ustaliło następującą klasyfikację:

W kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich zwyciężyły:

I miejsce - miasto Kołobrzeg

II miejsce - miasto Szczecinek

III miejsce - gmina Police

W tej kategorii wyróżnienie zdobyły także gmina Sianów oraz gmina Białogard. Zwycięskie gminy otrzymają nagrody pieniężne w wysokości odpowiednio: 300.000 zł za zajęcie I miejsca, 200.000 zł za II miejsce oraz 100.000 zł za III miejsce. Środki te zgodnie z regulaminem konkursu zostaną przeznaczone na finansowanie inwestycji proekologicznych.

W kategorii gmin wiejskich zwyciężyły:

I miejsce - gmina Kołobrzeg

II miejsce - gmina Malechowo

III miejsce - gmina Przelewice

W tej kategorii wyróżnienie zdobyła gmina Będzino.

Zwycięskie gminy otrzymają nagrody pieniężne w wysokości 300.000 zł za I miejsce oraz 150.000 zł za II i III. Środki te zgodnie z regulaminem konkursu zostaną przeznaczone na finansowanie inwestycji proekologicznych.

Serdecznie gratulujemy!

WFOŚiGW w Szczecinie

Bezpieczeństwo na wodzie

Ostatni weekend spędziłem w Sopocie. Odwiedziłem centrum koordynacyjne ratownictwa wodnego. I zaskoczenie. Bardzo miłe. Ale niezbyt przyjemne w porównaniu z naszą regionalną rzeczywistością. W naszym regionie bardzo dużo mówi się o rozwoju turystyki. Szkoda, że tylko się mówi, przy okazji wyborów, bo kandydaci potrzebują programów. Zapominając zupełnie o praktycznym zapewnieniu bezpieczeństwa na wodzie. Przykład - niedawne zatonienie żeglarza na j. Drawsko. Otóż jak to wygląda we wspomnianym Sopocie. Co rzuca się w oczy? Cała plaża od moła do Gdańska jest strzeżona. Widoczne wieżyczki obsadzone ratownikami WOPR. Obserwatorzy na tych wieżyczkach skierowani w stronę wody. Tak więc ratownik obserwuje wodę nie tylko w obrębie kąpieliska ale i tę dalszą, gdzie porusza się sprzęt wodny. U nas z reguły wieżyczka z ratownikiem na kąpielisku ustawiona jest tak aby ratownik widział kąpielisko, o ile kąpielisko jest w ogóle nadzorowane. O skuteczności rozwiązania z obserwacją zatoki, miałem możliwość przekonać się praktycznie. Podczas treningu żeglarzy, w którym brałem udział, przewrócił się katamaran. Motorówka asekuracyjna przypłynęła na miejsce wywrotki, a za nią motorówki WOPR i Policji. Asekuracja ma możliwość powiadomienia służb ratowniczych, ale w tym przypadku wiedząc, że sama poradzi sobie ze zdarzeniem, nikogo nie powiadamiała. Zadziałał system obserwacji i powiadamiania. Dodajmy system zintegrowany. Dlaczego, kiedy na j. Drawsko dryfowała żaglówka, nikt nie przypłynął natychmiast na miejsce zdarzenia? Odpowiedź wydaje mi się ze wszech miar prosta, bo nikt nie obserwuje wody. Kolejnego dnia na zatoce nastąpiła taka sytuacja. Wywrócony katamaran i służby ratownicze powiadamiają ewentualnego wypożyczającego o zdarzeniu. Motorówka ratownicza w gotowości, jednak żeglarze stawiają jacht sami.

Może warto podpatrzeć rozwiązania już istniejące i zastosować je na naszym terenie. Jeżeli te rozwiązania funkcjonują na określonym poziomie, to po co wywalać otwarte drzwi. Oczywiście możliwe jest funkcjonowanie takiego systemu ratownictwa, ponieważ istnieją określone rozwiązania systemowe i logistyczne. Nie da się prowadzić, przy całym szacunku

dla ludzi z miejscowego WOPR, obserwacji wody i jakichkolwiek skutecznych działań przy braku systemu łączności, przy tak skromnych środkach ludzkich i materiałowych.

Zastanawiała mnie niekolizyjność różnych form poruszania się po wodzie. A woda pełna była żeglarzy wszelkiej maści, od żaglowców do desek, motorowodniaków różnych gabarytowo łodzi, po ludzi pływających wpraw. Jak to rozwiązano? Po pierwsze to kwestia odpowiedniego szkolenia. Instruktor na kursie dla początkujących surferów objaśnia co znaczy tor wodny. Myślę, że dla naszych wodniaków to słowa abstrakcyjne. To miejsce, gdzie mogą poruszać się określone jednostki pływające. Informacja jakie to jednostki, zapisana jest na brzegowych bannerach. Po drugie, to rozwiązania logistyczne. Odpowiednio przeszkolona i wyposażona służba nadzorująca ten ruch. Jeszcze raz z pełnym podziwem dla miejscowych działaczy WOPR, tam ta służba oprócz centrum, gdzie jest grupa szybkiego reagowania gotowa na najtrudniejsze działania posiada szereg posterunków, a wszystko to połączone sprawną łącznością. Doskonale na całym terenie działania widoczny numer alarmowy. No i usprzętowanie. Pamiętajmy, takie służby podejmują akcje ratunkowe w warunkach, kiedy inni już nie wychodzą na wodę. Motorówki wszelkiej wielkości, silniki o najwyższych możliwościach, skutery wodne, kłady no i ochrony osobiste takie jak kamizelki, kaski, aparaty telefonii komórkowej niezamakalne itd. W newralgicznych miejscach system monitoringu. Każdy ma swoje prawa i do przestrzegania tego prawa jest zobowiązany nie tylko systemem prawnym, ale i odpowiednio umocowanymi służbami prowadzącymi prewencję i ratownictwo.

Jak to wygląda na naszym terenie? Z pełnym szacunkiem dla miejscowego WOPR. Radość z zabezpieczenia w materiały pędne do sfatygowanej motorówki.

Myślę, że warto w tym temacie sięgnąć do zapisów z konferencji poświęconej bezpieczeństwu na Mazurach po medialnym „Białym szkwałe”.

Zbigniew Solecki

Pospieszają z pomocą

„...pospieszę z pomocą ludziom, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie utraty życia w wodzie”.

z przyrzeczenia Ratownika WOPR

Dwa tygodnie trwał kurs ratowniczy na stopnie Młodszego Ratownika i Ratownika WOPR zorganizowany przez Oddział Środowiskowy WOPR „Le-wobrzeże” Szczecin oraz firmę Collegium. Kandydaci od rana do późnych godzin nocnych zgłębiali tajniki sztuki ratowania życia i zdrowia ludzkiego w wodzie i sytuacjach codziennych.

Podstawowymi wymogami by uzyskać uprawnienia Młodszego Ratownika WOPR, są umiejętności pływackie potwierdzone kartą pływacką oraz ukończony 12 rok życia. By sprostać wszystkim wymaganiom egzaminacyjnym i zaliczeniowym nie obędzie się również bez dobrej kondycji fizycznej, o czym przekonali się młodzi adepci podczas porannych rozbieżek i rozplątek. Młodszy Ratownik WOPR jest pierwszym krokiem w stronę ratownictwa wodnego, osoba uzyskująca te uprawnienia staje się pomocnikiem ratownika starszego stopniem, by pod jego okiem rozszerzać zdobytą wiedzę i umiejętności. Przeprowadzanie powszechnych projektów edukacyjnych jak choćby „Błękitny Patrol” nie byłoby możliwe bez zaangażowania tych młodych ludzi.

„Błękitny Patrol” to również nazwa odbywającego się w Czaplinku obozu ratowniczego. Jest to szczególnie projekt edukacyjny, gdyż program zajęć wykracza daleko poza granicę standardowych kursów na ratownika. Stacjonarna forma kursu, duża ilość teorii do przyswojenia w krótkim czasie, codzienny rozruch poranny i sprawdziany wieczorne powodowały u niejednego kandydata przysłowiowy „ból brzucha”. Najwytrwalsi mogli spróbować nurkowania w aqualungu, podczas szkolenia podstawowego zorganizowanego przez Adama Parobczego – Instruktora WOPR i PADI (Professional Association of Diving Instructors to organizacja zrzeszająca Divemasterów, Instruktorów oraz centra nurkowe działające w tym systemie).

Kilku z nich już zdecydowało się na rozpoczęcie przygody również z nurkowaniem. Duże zainteresowanie wśród plażowiczów wzbudziło szkolenie na skuterze z platformą. Z racji dużych prędkości osiąganych przez te maszyny, coraz częściej wzbudzają kontrowersje wśród pozostałych wodniaków. Jednak w rękach profesjonalistów, skuter z doczepioną platformą jest jednym z najskuteczniejszych i najszybszych narzędzi, jakimi dysponują ratownicy na całym świecie.

Plażowicze i turyści odwiedzający okolice plaży miejskiej nad j. Drawsko między 20 czerwca, a 3 lipca, wielokrotnie stawali, zadając sobie pytanie, dlaczego mimo deszczu i zimnej wody kąpielisko wypełnione jest po brzegi? Po dłuższej obserwacji zazwyczaj podchodzili i z zainteresowaniem przyglądali się zajęciom. Największe zaciekawienie budziła część zajęć związanych ze sprzętem ratowniczym, jak choćby wyciąganie osoby na wysoki brzeg pomostu za pomocą deski ortopedycznej. Jest ona podstawowym wyposażeniem ratownika w miejscach, gdzie może dojść do urazu odcinka szyjnego kręgosłupa, zatem

wszędzie tam gdzie istnieje możliwość skoków do wody, również na obu czaplineckich kąpieliskach.

Kurs zakończyło uroczyste ślubowanie złożone w obecności Pani Burmistrz Barbary Michalczyk, V-ce Prezesa ZG WOPR Tomasza Zalewskiego oraz zaproszonych gości. Trzech ratowników z Czaplinka: Kamil Nowakowski, Emil Szymborski oraz Michał Solarek odbywa już staże na miejskich kąpieliskach. Pozostali Młodzi Ratownicy WOPR: Bubieńczyk Filip, Bubieńczyk Karolina, Gil Radosław, Kalinowski Eryk, Kopaczek Tomasz, Majewski Maciej, Piecka Katarzyna, Romancio Sebastian, Sosnowska Zuzanna, Wieladek Kuba, Wiśniewski Bartłomiej, Woźniak Kamila i Zarowski Michał oraz Ratowniczkę WOPR Bednarz Natalia, Stanisław Julia i Jędrzejewska Natalia już planują spędzić część wakacji na szczecińskich i bałtyckich kąpieliskach, gdzie zweryfikują swoje umiejętności dbając o bezpieczny wypoczynek plażowiczów i amatorów kąpeli.

W związku z dużym zainteresowaniem zdobyciem nowych uprawnień oraz podwyższaniem kwalifikacji wśród czaplineckich ratowników Zachodniopomorskie WOPR planuje w pierwszych tygodniach sierpnia rozpocząć kolejny kurs na stopnie Ratownika WOPR oraz Młodszego Ratownika WOPR. Zapisy przyjmuje Młodszy Instruktor WOPR – Adam Solarek na plaży miejskiej w Czaplinku, kurs rozpocznie się w zależności od ilości chętnych.

*W imieniu Komisji Szkoleniowej ZW WOPR
woj. zachodniopomorskiego
IR WOPR Marcin Grabia*

P.S.

W dniu 19 lipca po trwającym niemal 2 tygodnie stacjonarnym kursie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Ratowników w Tamie koło Rajgrodu, Adam Solarek, znany działacz WOPR z Czaplinka, podwyższył swoje kwalifikacje uzyskując stopień Starszego Ratownika WOPR oraz pierwszy stopień szkoleniowy – Młodszego Instruktor WOPR. Tym samym Czaplinek zyskał pierwszego Instruktor WOPR.

Zajęcia na kursie w Tamie podzielone są na dwa bloki – metodyczny – badający predyspozycje kandydata do nauczania i przekazywania wiedzy oraz praktyczny – sprawdzający czy posiadana wiedza i umiejętności organizacyjne są wystarczające by dowodzić zespołami ratowników. W zależności od predyspozycji ratownicy mogą uzyskać tylko stopień instruktorski lub ratowniczy, natomiast najlepsi jak Adam oba jednocześnie.

Każdy nowy instruktor w terenie, staje się motorem napędowym rozwoju ratownictwa w danym rejonie. W takiej miejscowości jak Czaplinek, otoczonej pięknymi, malowniczymi i obleganymi jeziorami, rzeką Drawą, rozwój i wzbudzenie działalności ratowniczej ma szczególne, bardzo ważne znaczenie dla zwiększenia bezpieczeństwa osób wypoczywających nad wodą. Możliwość przeprowadzania szkoleń oraz akcji prewencyjnych przez wykwalifikowaną kadrę, ze swojego rejonu działania pozwala na lepsze zdiagnozowanie potrzeb oraz dostosowanie programów profilaktycznych i prewencyjnych do wymogów lokalnych.

Przed młodym instruktorem pojawia się ciężkie zadanie spojenia dotychczasowych działań ratowników oraz pozostałych służb mających na celu zmniejszenie zagrożeń oraz zwiększenie bezpieczeństwa osób wypoczywających nad czaplineckimi wodami.

Instruktorzy Komisji Szkoleniowej Zachodniopomorskiego WOPR składają gratulacje, z niecierpliwością wyglądając pierwszych efektów działań oraz nowego narybku w postaci kolejnych wyszkolonych ratowników WOPR.



Blaski i cienie życia ludzi starszych

Marzenia są piękne o każdej porze dnia i roku. Część z nich można realizować w Polskim Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. W naszym kole można pozbyć się depresji, a to jest warunek zdrowia psychicznego i zadowolenia z życia. Eksperti od stresu twierdzą, że większość z nas mogłaby go uniknąć dzięki aktywności fizycznej, bo spacer, zabawa, wycieczki pozwalają oderwać się od codziennych obowiązków i przekonać, co tak naprawdę daje nam szczęście. Przyjaciele i znajomi śmieją się ze mnie, że główną psychologiczną radą,



którą im dają, jest zapisanie się do PZERiI. Pogody ducha i chęci działania mogliby członkom koła pozazdrościć młodzi, piękni, zdrowi i bogaci. Prawie każdy znajdzie tu coś dla siebie. Program działania jest tak skonstruowany, aby uwzględnić różnorodność form spędzania czasu i zachęcał do aktywnego uczestnictwa w jego realizacji. Czaplineccy emeryci i renciści prężnie działają. Nie opuszczają ich dobre samopoczucie. Nawiązali współpracę z kołami PZERiI w Drawsku POM., Łubowie, Świerczynie, Bornem Suliniowie, Wierchowiu, Kaliszu POM. i Barwicach. Kilka kół 28 maja br. spotkało się w „Sławogrodzie”. Pogoda była kapryśna, ale każdy z uczestników mógł sprawdzić swoje umiejętności strzelając z łuku, rzucając oszczepem i siekierką, grając w skandynawskie „Kubby”, wybijając pamiątkową monetę. Chodziło o to, by pokazać ludziom, że zamiast patrzeć bezmyślnie w telewizor, warto odpocząć na zielonej trawce, posłuchać nastrojowych skandynawskich melodii oraz potaćzyć w rytm muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej w wykonaniu zespołu muzycznego „Relax”. Spotykamy się w różnych miejscach i z różnych okazji. Wymienię tylko niektóre z nich:

1. Spotkanie z Tempelburczykami w Kluczewie 21 maja na zaproszenie Klubu Seniora.
2. Uroczystość poświęcona XV rocznicy powstania Koła Terenowego PZERiI w Bornem Suliniowie 22 maja. Była to impreza zrobiona z rozmachem. Uczestniczyło w niej ponad 300 osób. Wśród zaproszonych byli również Senator Grzegorz Andrzej Niski i Przewodnicząca Zarządu Okręgowego PZERiI w Koszalinie Janina Kokowska. Spotkały się cztery pokolenia: od uczniów szkoły podstawowej po 90-latków. Program był bardzo bogaty. Oklaskiwaliśmy występy zespołów dziecięcych, jak również grupy wokalo-taneczne „Podlotki” z Bornego Suliniowa i „Jarzębinki” z Jelenia. Te grupy składają się z emerytów i rencistów. Łza się w oku kręci, bo takie zespoły przydałyby się w Czaplinku. Po części oficjalnej i artystycznej seniorzy bawili się przy muzyce w wykonaniu różnych zespołów, a wszystko przygotował Zarząd PZERiI, którym kieruje Zygfryd Fąferek.
3. Spotkanie z okazji „Dnia Matki i Ojca” w Łubowie 18 czerwca.
4. Wieczorek z okazji „Światowego Dnia Inwalidy” w Świerczynie 30 maja.
5. Noc Świętojańska 23 czerwca nad jez. Czaplino.
6. Festyn Truskawki 27 czerwca.
7. XIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie w dn. 17-22 lipca. Zarząd Rejonowy

PZERiI w Drawsku Pom. zorganizował wyjazd na zaproszenie Senatora RP Grzegorza Andrzeja Niskiego na koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

8. Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu naszego koła była wycieczka dla 50. osób do Torunia i Ciechocinka. Mogliśmy ją zrealizować dzięki wsparciu finansowemu Gminy w wysokości 2850 zł. Toruń słynie z wielu ciekawych zabytków, pierników, jednego obywatela: Mikołaja Kopernika „torunianina, który kazał Słońcu zatrzymać się, a Ziemi ruszyć”, jak głosi napis na cokole pomnika słynnego astronoma. Z przewodnikiem zwiedziliśmy najciekawsze miejsca, w tym również Muzeum „Piernika” i Muzeum „Toniego Halika”.

Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów jest organizacją społeczną skupiającą w swoich szeregach seniorów, weteranów pracy oraz osoby niepełnosprawne. Jednym z naczelnych celów zapisanych w Statucie Związku jest walka z samotnością, izolacją i marginalizacją społeczną oraz dbałością o szeroko pojętą kondycję zdrowotną i korzystanie z dóbr kulturalnych przez naszych członków. Zadania te są realizowane poprzez inicjowanie różnorodnych form aktywności indywidualnej i zbiorowej.

Do inicjatyw powszechnych, bardzo oczekiwanych przez związkową społeczność - zwłaszcza zamieszkującą w małych miejscowościach, należą różne formy towarzyskich spotkań członków, podczas których między innymi odtwarzane są nagrania utworów muzycznych. Do takich należą zwłaszcza wieczorki taneczne oraz uroczyste świętowania w gronie zaprzyjaźnionych członków związku i rodzinnym.

Ze względu na integracyjny charakter wymienionych wyżej przedsięwzięć oraz pozytywny wpływ na kondycję psycho-fizyczną uczestników, takie formy działalności związkowej cieszą się dużym uznaniem w oczach specjalistów profesjonalnie zajmujących się problemami ludzi w starszym wieku i dotkniętych niesprawnością, i traktowane są przez nich jako bardzo skuteczna forma wielostronnej rehabilitacji. Przedsięwzięcia powyższe nie mają charakteru komercyjnego, a ogólna działalność organizującą imprezy np. wspólne śpiewanie starych piosenek, wieczorki taneczne przy magnetofonie, imprezy zaprzyjaźnionych członków związku przy płytach, a całość nie ma charakteru zarobkowego dla kogokolwiek (restauratora, orkiestry, prezentera) i nie jest pobierana jakakolwiek opłata za wstęp, członkowie ZAiKS-u gotowi są rezygnować z należnych im wynagrodzeń. Jednakże w sytuacjach, gdy np. wynajęta orkiestra otrzymuje wynagrodzenie lub organizator pobiera opłatę za wstęp, twórcy wykorzystywanej muzyki mają słuszną podstawę żądania wynagrodzenia. Technicznie i organizacyjnie nie będzie to łatwe do zrealizowania, a w moim odczuciu wręcz niemożliwe.

Przewodnicząca Zarządu Głównego PZERiI Elżbieta Arciszewska skierowała prośbę do stowarzyszenia Autorów ZAiKS Dyrekcji Okręgowej Poznań o wyrażenie zgody na odstąpienie od pobierania tantiem i nieodpłatnego korzystania z nagrań. Stowarzyszenie Autorów ZAiKS rezygnuje z egzekucji wynagrodzeń autorskich tam, gdzie struktury terenowe (koła) w pełni samodzielnie organizują imprezy np. wspólne śpiewanie starych piosenek, wieczorki taneczne przy magnetofonie, imprezy zaprzyjaźnionych członków związku przy płytach, a całość nie ma charakteru zarobkowego dla kogokolwiek (restauratora, orkiestry, prezentera) i nie jest pobierana jakakolwiek opłata za wstęp, członkowie ZAiKS-u gotowi są rezygnować z należnych im wynagrodzeń. Jednakże w sytuacjach, gdy np. wynajęta orkiestra otrzymuje wynagrodzenie lub organizator pobiera opłatę za wstęp, twórcy wykorzystywanej muzyki mają słuszną podstawę żądania wynagrodzenia. Technicznie i organizacyjnie nie będzie to łatwe do zrealizowania, a w moim odczuciu wręcz niemożliwe.

3 czerwca 2009 r. w Nowych Bielicach zawarto umowę na przekazanie gotowych artykułów spożywczych do organizacji charytatywnych w ramach programu „Dostarczanie żywności dla najuboższej ludności Unii Europejskiej 2009”, pomiędzy Stowarzyszeniem „Koszaliński Bank Żywności” Nowe Bielice, a PZERiI Zarząd Rejonowy Drawsko Pom.

W czerwcu (4 i 15) były dwie dostawy artykułów spożywczych w ilości prawie 5 ton, które koło PZERiI rozdzieliło pomiędzy 144 rodziny. Przy najbliższych dostawach już w lipcu br. krąg osób otrzymujących

pomoc będzie się powiększał.

Niepokoje nas i denerwuje decyzja Rządu o pozostawieniu dotychczasowych kryteriów dochodowych, jako podstawy ubiegania się o świadczenia pomocy społecznej do czasu kolejnej weryfikacji, to znaczy na najbliższe trzy lata. Ostatnia weryfikacja miała miejsce w 2006 r. W jej wyniku ustalono, że prawo do świadczeń pieniężnych ze środków pomocy społecznej mają osoby, których dochód nie przekracza 477 zł w przypadku osoby samotnej i 351 zł na osobę w rodzinie. Powyższe kryteria dochodowe nie uwzględniają drastycznego wzrostu kosztów utrzymania (żywność, energia elektryczna, gaz, leki), jaki nastąpił na przestrzeni lat 2007-09. Spowodowało to powiększenie się obszaru biedy, zwłaszcza wśród ludzi starszych, samotnych, niepełnosprawnych.

Rząd uzasadnia swoją decyzję sytuacją kryzysową. Jednak argumentacja ta nie jest do zaakceptowania. Właśnie w sytuacji kryzysowej należy chronić najsłabszych, w tym osoby najuboższe, pozbawione - z racji wieku lub kalectwa - możliwości godnej egzystencji. Jest to powinnością Rządu i całego społeczeństwa.



Wkurza mnie, że ceny leków rosną jak oszalałe. Od ub.r. ceny wzrosły średnio o 7%, a jesienią w aptekach będzie jeszcze drożej. Leki w Polsce są nieproporcjonalnie drogie do zarobków i emerytur. Z badań wynika, że nawet 30% pacjentów nie wykupuje wszystkich przepisanych leków.

Stowarzyszenie Lekarzy Nadziei prowadzi w Krakowie i Warszawie apteki wydające bezpłatnie leki dla najuboższych. W dniach, kiedy czynne są te apteki, ustawiają się przed nimi ogromne kolejki. Ale apteki wydające bezpłatnie leki dla emerytów, bezdomnych i dla hospicjów przestają istnieć. Unijni urzędnicy zakazali bowiem obrotu medykamentami pochodzącymi z publicznych zbiorów. W Polsce inaczej leczy się ludzi bogatych, a inaczej biednych. O tych ostatnich nikt nie myśli. Lekarze Nadziei nie poddają się. Przygotowują pismo do minister Ewy Kopacz, żeby pozwolono na kontynuowanie zbiórki leków na recepty. Można też zaoszczędzić, prosząc w aptece o tańsze zamienniki leków. W Czechach i na Słowacji leki są o kilkadziesiąt procent tańsze, dlatego niektóre hurtownie farmaceutyczne sprowadzają je stamtąd do Polski.

Te działania, niestety, nie załatwiają problemu, bo władza przede wszystkim służy sobie. Ludzie przy korycie parlamentarno-rządowym bez wstydu i bez żadnego skrupowania z tej władzy korzystają. To Polska norma. Na przykład, gdy w sejmowej komisji Przyjazne Państwo narodził się pomysł przyznania dodatkowych emerytur posłom i senatorom stało się już zupełnie jasne, że to państwo ma być przyjazne tylko dla swoich, czyli dla władzy.

Czy można kochać państwo, które traktuje nas z pogardą, nie daje oparcia ani poczucia bezpieczeństwa? Na to pytanie niech każdy czytelnik i wyborca sam sobie odpowie zgodnie z własnym sumieniem.

Brunon Bronk

Profilaktyka głównym kierunkiem działań na rzecz harmonijnej postawy ciała dzieci i młodzieży

Trzeba zrozumieć, co to jest człowiek, co to jest życie, co to jest zdrowie i w jaki sposób równowaga, harmonia żywiołów podtrzymuje go, a niezgoda niszczy.

Leonardo da Vinci

Drodzy czytelnicy, żyjemy w czasach, w których z jednej strony znacząco zmalała aktywność ruchowa, która jest głównym stymulatorem zdrowia, a z drugiej przeżywamy duże ograniczenia finansowe. To spowodowało, że



zniknął z placówek oświatowych lekarz szkolny, co oznacza, że powstała luka, którą bardzo trudno uzupełnić. W tej sytuacji nie możemy być obojętni wobec krytycznej sytuacji, bowiem zaniedbania w dziedzinie zdrowia, którego zewnętrznym przejawem jest postawa ciała, będą miały wpływ na rozwój fizyczny, motoryczny i witalność naszych dzieci. Uważam jednak, że trudna sytuacja ekonomiczna naszego państwa nie może powodować zaniedbań w sferze

zdrowotności, bo to może wywołać niekorzystne skutki społeczne. Powstaje pytanie co robić w zaistniałej sytuacji? Otóż na podstawie wieloletnich obserwacji i bogatych doświadczeń związanych z troską o postawę ciała, widzę potrzebę zmiany sposobów postępowania w procesie jej formowania.

W dotychczasowym postępowaniu korekcyjnym panuje nastawienie na korygowanie błędów i wad postawy, a przecież istnieje alternatywna droga prowadząca do zapobiegania ich powstawaniu i rozwojowi. W realizacji tej drogi obok lekarza, który powinien być przewodnikiem, duże pole do działania mają nauczyciele, fizjoterapeuci, organizatorzy życia sportowego i rekreacyjnego, a przede wszystkim rodzice. Każdy ze swojej strony musi ukazać korzyści i straty wpływające z jakości postawy ciała, co powinno wyrobić u dzieci przeświadczenie, że warto wyglądać jak należy.

Jak to czynić? Znakomitą nauczycielką życia jest historia, sięgnijmy więc do mądrości Polaków, którzy żyli w naprawdę trudnych czasach i tworzyli swoje epokowe dzieła. Żyjący w XIX w. lekarze: Jędrzej Śniadecki i Henryk Jordan, są znakomitym przykładem wyboru taktyki działania w trudnych warunkach. Śniadecki przejawiał troskę – „aby wszystkie części ciała były foremne i mocne, wszystkie zmysły doskonałe, wszystkie władze cielesne zupełne”. Głównym założeniem w jego działalności było zapewnienie dzieciom i młodzieży naturalnego środowiska rozwojowego oraz niezbędnych biologicznych warunków. Dużą wagę przykładał do życia w naturalnym środowisku i zażywaniu różnorodnych form aktywności rekreacyjnej na otwartej przestrzeni. Jordan również dostrzegał rolę aktywności ruchowej młodzieży w stymulacji jej rozwoju. Upatrywał w aktywności fizycznej istotne wartości zdrowotne i wychowawcze, ważne dla społeczeństw narażonych na ujemne wpływy cywilizacji technicznej. „Ja jestem lekarzem - pisał – i z tego punktu niejako zapatruję się na społeczeństwo jak na roślinę, którą, gdy zwiednie, trzeba leczyć od korzenia; gdy ją utrzymamy w zdrowiu to i wyrosnięte z niej społeczeństwo będzie zdrowe i silne”. Konsekwencją takiego myślenia było zorganizowanie przez Jordana na Błoniach Krakowskich placu zabaw dla dzieci i młodzieży. Ta idea przetrwała do dzisiejszych czasów i jest znana Państwu pod nazwą ogródków jordanowskich.

Moje propozycje przełamania złej passy zaburzeń postawy idą w kierunku wykorzystania tych idei. Pomysł polega na skutecznym zapobieganiu powstawaniu wadom postawy, i to powinno być wpisane w proces wychowawczy. Natomiast proces naprawczy należy powierzyć specjalistom. Uważam, że trzeba nawiązać do dobrych tradycji aktywności rekreacyjnej dzieci i młodzieży, oderwać ich na jakiś czas od telewizora i komputera. Oczywistym jest, że w tych działaniach należy uwzględnić nowe potrzeby dzieci i postulaty współczesnej nauki.

Jak już wcześniej informowałem, główną przyczyną wzrastających zaburzeń postawy ciała jest malejąca aktywność fizyczna i siedzący tryb życia. Wspaniałym antidotum na mało ruchliwy styl życia może być rekreacja fizyczna. Aktywność ruchowa jest konieczna człowiekowi w całym jego życiu, poprawia ona stan jego zdrowia, wpływa na jakość i długość życia, wokół niej budować można całą strategię zdrowego stylu życia.

Najbardziej naturalną i najłatwiejszą formą ćwiczeń prozdrowotnych, a zarazem zapobiegających wadom postawy są marsze i biegi terenowe. Uprawianie ich powinno odbywać się w kontakcie z naturą. Do ćwiczeń z wykorzystaniem marszów i biegów polecam:

- marsz z kijkami (nordic walking) – to forma marszu ze specjalnymi kijkami, służącymi do odpychania się od podłoża, co powoduje zaangażowanie i usprawnianie również górnej części ciała;
- marszobiegi – składa się z marszu przeplatane go spokojnym biegiem, z czasem należy zwiększać odcinki biegu. Ćwiczenie to znakomicie wyrabia kondycję;
- mała i duża zabawa biegowa – stanowią trening biegowy z wykorzystaniem warunków terenowych i ćwiczeń ogólnorozwojowych. Dają poczucie dużej sprawności fizycznej.

Inną polecaną formą ruchową są ścieżki zdrowia. Ich wartość polega na możliwościach wszechstronnego zastosowania, dając efekty poprawy sprawności i wydolności fizycznej.

Ze względu na duże wartości zdrowotne, użytkowe i zainteresowanie społeczne polecić należy pływanie. Aktywność ruchowa w wodzie ma duże wartości korekcyjne i relaksacyjne. W wodzie ruch wykonuje się dużo łatwiej, co daje większe możliwości naprawcze. Ponadto umiejętność pływania pozwala bezpiecznie korzystać ze sprzętu wodnego, co otwiera kolejne możliwości ruchowe, zwłaszcza dla mieszkańców pięknego Czaplinka.

Podobnie jak pływanie bardzo pożyteczną, a zarazem atrakcyjną formą ruchu jest kolarstwo rekreacyjne. Znakomicie kształtuje wydolność pod warunkiem, że jest uprawiane ze średnim wysiłkiem i systematycznie.

Niezwykle ważną formą profilaktyczną w wadach postawy są tańce i elementy muzyczno-ruchowe. Przydatne są ze względu na oddziaływanie zarówno na wydolność fizyczną, jak i na sferę psychologiczno-emocjonalną. W życiu codziennym większość emocji nie zostaje rozładowana ze względu na zwyczaje panujące w danej społeczności. Bodźce muzyczno-ruchowe powodują rozładowanie emocji. Tańce angażują pracę prawie wszystkich grup mięśniowych.

Szczególną formą gimnastyki, opartej na naturalnej potrzebie organizmu do pozbycia się napięcia, zwłaszcza gdy ciało pozostawało długo w niezmienionej pozycji, jest gimnastyka rozciągająca (stretching). Charakterystyczne dla tych ćwiczeń jest płynne, spokojne rozciąganie mięśni aż do stanu optymalnego, a następnie trwanie przez pewien czas w bezruchu w docelowej pozycji ćwiczebnej. Stosując stretching w zapobieganiu wadom postawy, należy pamiętać, że jest on jednym z lepszych sposobów uelastycznienia mięśni i zwiększenia ruchomości stawów.

Uznany środek w profilaktyce wad postawy ciała są gry i zabawy ruchowe. Dzięki dużemu ładunkowi emocjonalnemu pozwalają wciągnąć do aktywności osoby niezdeterminowane. Zasób gier i zabaw jest ogromny, dlatego można z niego korzystać w zależności od wieku, sprawności i warunków, w jakich się odbywają. Stanowią one znakomite wdrożenie do ćwiczeń specjalnych.

By zapewnić trwałe efekty pozytywnego wpływu aktywności ruchowej na postawę ciała, należy całe postępowanie ująć w pewien system aktywności fizycznej. System musi uwzględnić obok aktywności racjonalne odżywianie, gdyż nieodpowiednia dieta stanowi kolejną przyczynę zaburzeń postawy ciała.

Podsumowaniem moich dzisiejszych rozważań o potrzebie kreowania harmonijnej postawy niech będzie przekonanie, że tylko permanentna troska o postawę naszych dzieci wszystkich sił społecznych, przyniesie zamierzone efekty. Niech naszym dążeniem towarzyszy zawołanie Jana Zamoyskiego „Takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”.

dr Stanisław Tuzinek

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872

SKOŃCZY SIĘ KOSZMAR

Uzyskaliśmy informacje od Stanisława Mikołajczyka Przewodniczącego Rady Powiatu, iż zakończył się przetarg na remont drogi powiatowej Czaplinek - Łysinin Etap I Czaplinek - Czarne Małe.

Podpisana już została umowa z firmą POLBRUK z Drawskiego Pomorskiego i od połowy lipca rozpocznie ona roboty drogowe. Remont będzie kosztował 4.240 tys. zł (udział Gminy Czaplinek wynosi 1,44 mln zł) i potrwa do 31 października br.

Nadal czynione są intensywne starania o pozyskanie środków na przebudowę drogi Czarne Małe - Łysinin i zamierza się ją wykonać w 2010 r.

Wreszcie skończy się koszmar mieszkańców Czarne Małego. Podziękowania należą się władzom Starostwa Drawskiego, Burmistrzowi Czaplinka i wszystkim, którzy swym działaniem przyczynili się do realizacji tego ważnego społecznie zadania.

Redakcja

STO LAT

ZASŁUŻONA KOMBATANTKA



26 lipca Pani Helena Wyzńska z Ostrorogu kończy 81 lat. Urodziła się w Osikowie koło Berdyczowa. W 1942 r. została wywieziona na przymusowe roboty do Kazachstanu, skąd po roku uciekła, ratując się przed głodową śmiercią. Aresztowana i uwięziona przez NKWD została na początku 1943 r. powołana do II Armii Wojska Polskiego.

Najpierw była sanitariuszką, a potem przeszkolono ją na „reguliruszczycę” i wcielono do Samodzielnego Batalionu, który podążał za frontem. Ciężka i niebezpieczna była ta służba. Jej szlak bojowy prowadził od Lwowa przez Wrocław do Berlina. Jesienią 1945 r. został zdemobilizowana i przyjechała do Liszkowa, gdzie osiedliła się starsza siostra z mężem. Po repatriacji rodziców z ZSRR w 1947 r. zamieszkuje z nimi w Ostrorogu. W 1950 r. wychodzi za mąż i przejmuje od rodziców gospodarstwo, na której pracuje do przejścia na rentę w 1984 r.

Doczekała się 3 córek, 7 wnuków i 6 prawnuków. W 1999 r. umiera mąż i Pani Helena mieszka samotnie. Wojenne trudy nadwyrężyły kręgosłup i Pani Helena z trudnością chodzi.

Za wzorową służbę wojskową w czasie wojny otrzymała wiele medali i odznaczeń.

MOJA MAMA SKOŃCZYŁA 90 LAT



Moja mama Natalia Szuman urodziła się 20 lipca 1919 r. we wsi Smolniki niedaleko Koła. Miała dziewięćrodeństwa. Jej rodzice kupili tam ziemię, a od dziadków dostali 2 ha łąk torfowych. Do dziś opowiada, jak ciężko pracowała cała rodzina przy kopaniu torfu i wynoszeniu go na suchy brzeg i suszeniu. W tamtych stronach i w tamtych czasach torf był jedynym dostępnym opalem. Dzięki ciężkiej pracy żyło się im dość dobrze. Zimą dzieci chodziły do szkoły, a latem pomagały rodzicom.

W czasie wojny rodzina bardzo ucierpiała, a prawie całe rodzeństwo mamy zginęło. A ci, co przeżyli, rozproszyli się po kraju i świecie. Mama z moją babcią przyjechała do cioci

Broni, która w 1945 r. osiedliła się koło Czaplinka. Ciężkie to były czasy i ciężka jej praca. Pamiętam, że za zarobione przez mamę pieniądze trudno było przeżyć, mimo że pracowała tak bardzo ciężko.

Była nie tylko pracowita, lecz także sumienna, uczciwa i dokładna. Bardzo lubiła wiersze, szczególnie Mickiewicza i Konopnickiej. Często je czytała i wiele z nich umiała na pamięć. Do tej pory je pamięta i gdy mam chwilę czasu wspólnie je recytujemy. Na przykład „Powrót taty” czy „Pani Twardowska”. To od mamy wiem, a nie ze szkoły, że „Lilije” napisał Mickiewicz na podstawie starej piosenki z okolic Nowogródka.

Mama знала także wiele przedwojennych piosenek i w młodych latach często je śpiewała, a i teraz nieraz sobie nuci, przypominając dawno przez ludzi zapomniane słowa i nuty. Niestety nie może już chodzić. Spracowane ciało odmawia posłuszeństwa, ale umysł ma jeszcze sprawny.

Pamiętam z dzieciństwa mamę, jak zimową porą dokłada drow do paleniska pod kuchnią, śpiewając piękne piosenki. Do dzisiaj pamiętam „Za Ebru falą” czy „Edwin i Wanda”. Opowiadała mi piękne wiersze z morałem, jak poniższy:

To było, kiedy panował ze szczepu Piasta,
ostatni potomek męski.

Przyszła raz klęska na wioski i miasta,
straszniejsza nad wszystkie klęski.

W onym to roku powszechnej nędzy,
gdy naród z głodu umierał.

Żył Panek, zdzierca miał wiele pieniędzy,
I ziarna wiele nabierał.

Gdy rozdawano chleby ubogim,
w knieć siemięgę się przebrał.

Do oliwnego chodź kłasztoru,
nędzę udawał i zebrał.

Jednego razu, gdy wracał z miasta,
niosąc bochenek w zawoju szaty,
z dzieckiem na rękę, chora niewiasta,
z przydrożnej wybiegła chaty.

I prosi - prosi, jeżeli masz serce człeka,
patrz, chora jestem, ranną mam nogę,
droga do miasta daleka.

Odrzecz Panek - daj pokój święty
I nie zatrzymuj mnie w drodze.

Potem litością niby przejęty
mówi: - zawiodłaś się srodze.

Nie chleb ja niosę, lecz kamień prosty,
bo u nas kamień jest rzadki,
a mam budować na rzece most,
co płynie wedle mej chatki.

Na to niewiasta: - człeczko tyś skłamał,
bo chleb ty niesiesz nie kamień,
lecz chleba któregoś ze mną nie złamał
Boże w kamień ci zamień.

Ledwie to rzekła Panek spostrzeżę,
że chleba bochen stężał.

Ciężarem swoim ramię przygniata,
ten twardy bochen co stężał.

Struchlał Panek, na ziemię padł,
inne prowadził już życie.

Za wszystkie chleby co biednym skradł,
zapłacił głodnym obficie.

Na tę pamiątkę w klasztornym ganku
wisi ten kamień na ścianie
i głośna pamięć o skąpym Panku
i chleba w kamień - przemianie.

Halina Kramarczyk

KLARA GIEC KOŃCZY 102 LATA !



Urodziła się 11 sierpnia 1907 r. na Niemczech, gdzie jej rodzice przebywali na saksach. Po ukończeniu szkoły wstąpiła do klasztoru Urszulanek, w którym uzyskała kwalifikacje siostry medycznej - instrumentariuszki. Pracuje w Klinice Uniwersyteckiej w Roztocku, ciesząc się doskonałą opinią.

Po wojnie wraca do Polski i pracuje w szpitalu w Wałczu do 1951 r. jako siostra-instrumentariuszka. Gdy w szpitalu tym, z powodu błędów lekarskich umiera przy porodzie jej bratowa, Klara Giec rzuca ukochaną pracę, zamieszkuje z bratem i poświęca się wychowaniu osieroconych dzieci oraz opiece nad matką staruszką.

Zawsze była pogodna i wesoła, a także bardzo pracowita. Pogodzie ducha towarzyszyło zawsze dobre zdrowie - mimo trudnego i pełnego obowiązków życia. Mieszka w Kamiennej Górze u bratanicy Gabrieli i jej męża Stanisława Pajorów, którzy otaczają ją miłością i troską.

Redakcja KURIERA CZAPLINECKIGO,
Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka
i Stowarzyszenie POKOLENIA

życzą wszystkim Jubilatkom dużo zdrowia, pogody ducha i wielu jeszcze lat życia w rodzinnym cieple wśród dzieci, wnuków i prawnuków.

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierzczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl
Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.
Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl
Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.
Nakład: 2000 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80. E-mail: kkwinta@tempoprint.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.

KA-BUD USŁUGI BUDOWLANE

PRZECIERKA DREWNA
WIEŻBY DACHOWE
POZNANSKA 10
0-604-347-306

POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

F.U. LAMEL - ZŁOCIENIEC

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIEZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

TEL. 504 480 307, ZŁOCIENIEC, CZAPLINEK, DRAWSKO POM., POŁCZYŃ ZDR., WIERZCHOWO

Montaż, konserwacja kominków, pieców kaflowych, kuchni, kominów.

Atrakcyjne ceny!

Mirosław Janczak
Piaseczno 20, 78-550 Czaplinek,
tel. 603 086 234; 094 375 86 62.

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kołomąt 13/2
78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 56 61
kom. 696 069 093

Wynajem
Ładowarka teleskopowa
New Holland
7m- wys. podnoszenia
3 T- udźwig
Phu Wiking
Kołomąt 27
78-550 Czaplinek
biuro@geco-invest.pl

W budownictwie i rolnictwie
Wypożyczenie widły, łyżka

602 528 497

Wynajem
Ciągnik Claas Arion
moc 120 KM

Phu Wiking
Kołomąt 27
78-550 Czaplinek
biuro@geco-invest.pl
www.geco-invest.pl

Wypożyczenie do
zgodnienia

Zapraszamy do współpracy

602 528 497

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

TRANSPORT GRATIS!

PŁACIMY !!! ZA POJAZDY DOSTARCZONE DO STACJI DEMONTAŻU

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

sklep dziecięcy JUNIOR

odzież akcesoria zabawki

Czaplinek Ul. Górna 6 (deptak, powyżej pawilonu)

KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

IRAS CZAPLINEK

Świadczymy usługi w zakresie krajowego i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.

Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PC Computer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: (094) 374 70 46
www.pcomputer.com.pl
piotr.przybylka@pcomputer.com.pl

Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS
Serwis - Regeneracja tonerów i tuszy

Planujesz zakup
komputera?
Posłuchaj rad
experta!



SKLEP PARTNERSKI LG

CHEMIA JACHTOWA



MATERIAŁY NA SKŁADZIE I NA ZAMÓWIENIE

KRYSZYNA
SARACH

78-550 Czaplinek
ul. Drahimska 20
tel./fax 094 375 36 36
tel. kom. 502 333 224

CHEMIA BUDOWLANA



CHEMIA GOSPODARCZA

KOMPUTEROWE
DOBIERANIE KOLORÓW

rimaster

-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK



TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl

BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE

STARY DRAHIM

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
tel. (094) 375 88 20; tel./fax: (094) 375 88 12



RESTAURACJA

Polecamy smaczną kuchnię domową, codziennie w menu m.in. duży wybór ryb słodkowodnych z tutejszych jezior, zupa rybna (flaczki z lina), dania z dziczyzny. Zawsze wyłącznie własne wyroby i wypieki.

WESELA - KOMUNIE - PRZYJĘCIA

POKOJE GOŚCINNE

Polecamy komfortowe pokoje gościnne. W pokojach łazienka z prysznicem, TV, lodówka, czajnik, suszarka do włosów. Możliwość wyżywienia w restauracji.

Wysoki komfort - niska cena.



WCZASY - WYCIECZKI - PIELGRZYMKI

Planujesz urlop polecamy wyjazdy do m.in.

Egipt, Turcja, Tunezja, Izrael, Senegal, Jordania, Rodos, Mauritius, Wyspy Kanaryjskie, Tajlandia, Maroko, Chiny itd.

www.drahim.com.pl www.drahim.eu

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ściśłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68